ORK XIV. Nr. 152 (41'4) WILNO, sobota 5 czerwca 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Galica i Żeligowski

Nie minął jeszcze tydzień od chwili, w której poznałem generała Galicę.

Siedzieliśmy razem w gronie kilkunastu osób na wysokim wzgórzu nad osypiskiem, stromo opadającym ku rzeczce. Opodal widniał staw i dolatywał stłumiony odległością szum wody, spadającej na koło młyńskie takiego sobie zwykłego tutejszego — ruszczycowskiego młyna.

Nic się nie działo nadzwyczajnego coby było warto opisywać.

Zwyczajny odpoczynek ludzi po całodziennym dniu pracy, ludzi, z których wielu widziało siebie po raz pierwszy.

A jednak chwila była dziwnie osobliwa i pobudzająca do refleksyj.

Wzgórze, na którym siedzieliśmy dziś stanowi wprawdzie tylko część parku w majątku Czombrów, ale legenda wiąże z nim pomysł zamku Horeszków ,tak jak z dworem Czombrowskim wiąże opis Soplicowa.

Na dole za rzeką wieś, a przy niej łąka. Nazwy wsi nie wspomina Mickiewicz w „Panu Tadeuszu", choć nazwa to stara, jak obrzęd dziadów.

Jest to wieś Radogoszcza, coś jak słowiański Rado-gost. Obok łąka zwana „Pierechrest". Na tej łące jak głosi opowieść Moskale pod przymusem całą ludność wsi zmusili do przejścia na prawosławie.

Tylko dwie chaty za górą, których kozacy nie dostrzegli zostały przy katolicyzmie. Dziś mieszkańcy tych chat uważają się za Polaków. Reszta — prawosławni sami nie wiedzą za kogo się uważać. Czekali, że władze polskie urządzą dla nich nowy „pierechrest", ale czekali napróżno. Dziś zapytani podaliby się chyba za Białorusinów, tak przynajmniej przypuszcza sędziwy właściciel majątku p. Kurpowicz.

Gen. Galica rozpytuje o wszystko z ciekawością, ujmuje wszystkich swą prostotą. On syn polskich gór, związany uczuciowo z obyczajami i mową góralską, jak mówią mi pod sekretem ci co Go lepiej znają jakże często, gdy jest w dobrym humorze śpiewa sobie góralskie piosenki i mówi w języku Podhala.

Patrzę na falujące już łany żyta. Za cztery tygodnie najdalej wyjdą na pola kobiety z sierpami i popłynie długa przeciągła jedyna w swoim rodzaju pieśń, w której powtarza się między innymi refren „Bahat nasz pan bakat", pieśń, której melodii i słów nie potrafi powtórzyć nikt jeżeli jej sam nie śpiewał z sierpem w ręku, tu gdzieś nad Niemnem, Wilią, Prypecią czy Berezyną.

Dlaczego ta mowa, którą tu mówią po wsiach gospodarze, dlaczego te pieśni dziwnie melodyjne i przeciągłe, jakie śpiewa miejscowa ludność, miałaby dla nas być bardziej obce niż mowa góralska?

Niech sobie będą mniej modne, mniej sławne, ale równie nasze, równie swojskie i równie miłe sercu.

Jest folklor góralski, dlaczego nie ma być folkloru białoruskiego w Polsce?

Wyraz „gazda" mnie osobiście a i wielu Polakom mówi o wiele mniej niż wyraz „haspadar".

Gdy takiego symbolicznego „haspadara" (pierwszy snop należny gospodarzowi) przyniosą z pola w pierwszym dniu żniwa, dlaczego mam nie posłuchać z rozrzewnieniem pięknych nastrojowych pieśni w mowie białoruskiej?

Szczęśliwy gen. Galica!

Folklor i piękno tej ziemi na której wyrósł i wychował się, budzą w całej Polsce uczucia przyjacielskie i podziw. Są przedmiotem pożądania, tak jak każda egzotyka.

Folklor tej ziemi na której wyrósł i wychował się Wielki Marszałek, jak że często wywołuje nieufność i zastrzeżenia. Jak gdyby wobec jakiejś obcości.

Mamy w Polsce dwóch bardzo podobnych generałów, dwóch zbliżonych do siebie działaczy, osiadłych na przeciwległych krańcach państwa: Galica i Żeligowski!

Obaj są prości i swojscy, obaj podkreślają stale swą łączność z ludem, wśród którego wyrośli i z ziemią, z której są rodem.

Ale są również i wielkie między nimi różnice.

To, co gen. Galicę upiększa, z czym mu jest do twarzy, z czego może się chwalić na całą Polskę, o to wszystko jeszcze gen. Żeligowski musi walczyć, to wszystko jeszcze musi pokrywać swym własnym autorytetem, co do tego wszystkiego musi jeszcze wiele kogo przekonać, udawadniając, że nie jest to ani obce, ani nie bezpieczne.

Tęsknimy do ugruntowania potęgi Rzeczypospolitej na Wschodzie. Mamy tu niemniej jej pomników z dawnych lat, niż Tatry, Śląsk, czy Podkarpacie. Dookoła żyją legendy, świadczące o wielkiej przeszłości tego kraju, a każda wieś, każdy skrawek ziemi, każda nazwa i każdy obyczaj, świadczą o jego duchowym związku z kulturą polska.

Kiedyż więc to ugruntowanie potęgi ponownie nastąpi?

Wtedy, kiedy nie będzie żadnych istotnych różnic pomiędzy stosunkiem ogółu Polaków do tego folkloru, który reprezentuje generał Galica, i tego, który reprezentuje gen. Żeligowski.

Piotr Lemiesz.

W hołdzie piewcy Podhala



Bawiąca w Polsce delegacja Związku Podhalan ze Stanów Zjednoczonych Am. Północnej z dyrektorem Związku p. A. Wróblem na czele, składa wieniec u stóp pomnika Władysława Orkana w Nowym Targu.

Walny Zjazd „Rodziny Wojskowej"



Marszałek Śmigły-Rydz w czasie przemówienia na Zjeździe „Rodziny Wojskowej"

Jutro P. Prezydent R. P. udaje się z wizytą do Rumunii

WARSZAWA (Pat) — Pan Prezydent R. P. udaje się w niedzielę dnia 6 bm z wizytą do Rumunii. P. Prezydentowi towarzyszą: p. minister spr. zagr. J. Beck, szef protokułu dyplomatycznego MSZ p. K. Romer, szef gabinetu wojskowego gen. Schally, adjutanci P. Prezydenta kpt. Hartman i kpt. Kryński oraz sekretarz osobisty ministra spraw zagr. p. St. Siedlecki.

Zapewnienie bezpieczeństwa okrętom kontroli

LONDYN (Pat). Reuter dowiaduje się, iż rozmowy dyplomatyczne, mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa okrętów patrolujących wybrzeża hiszpańskie, rozwijają się pomyślnie, chociaż dotychczas nie otrzymano ostatecznych odpowiedzi zainteresowanych mocarstw.

W razie przyjęcia propozycyj przez Niemcy i Włochy, opracowany projekt będzie przedstawiony na plenarnym zebraniu Komitetu Nieinterwencji. Po uzyskaniu aprobaty Komitetu, przyjęte propozycje będą przesłane obu stronom, walczącym w Hiszpanii.

Obecnie nie przewidywany jest żaden poważny sprzeciw ze strony jakiegokolwiek mocarstwa, ponieważ wszystkie państwa są zainteresowane w jak najszybszym powrocie do normalnego funkcjonowania Komitetu. Nastrój jest rzekomo tak optymistyczny, iż nawet nie była omawiana sprawa zastąpienia okrętów patrolujących, które zostały wycofane.

* * *

BERLIN (PAT) — Według tutejszych informacyj nota brytyjska zawiera 3 zasadnicze propozycje:

1) Stworzenie t. zw. strefy bezpieczeństwa w portach hiszpańskich dla okrętów kontrolujących;

2) Uzyskanie dlań od obu stron walczących gwarancji bezpieczeństwa:

3) Ustanowienie pewnego rodzaju komitetu konsultacyjnego złożonego z komendantów jednostek kontrolujących dla wspólnego planu działania na wypadek zaatakowania okrętów przez jedną ze stron walczących.

Propozycje te badane są w przyśpieszonym tempie. zapewniają też ze strony miarodajnej, że Rzesza, która uznaje w pełni zasadę nieinterwencji uczyni wszystko, aby umożliwić zakończenie niebezpiecznej „przerwy" w tym systemie.

Przypuszczać należy, że w razie nie dojścia do porozumienia między Berlinem a Londynem, należałoby się liczyć z możliwością wysunięcia zasady „wolnej ręki" przez Niemcy i Włochy.

Na rozkaz Moskwy zbombardowano „Deutschland"?

Rewelacyjne oskarżenie „Gringoire"

PARYŻ (Pat) — Prawicowy i antykomunistyczny tygodnik „Gringoire" ogłasza dzisiaj rewelacje oskarżające Moskwę o spowodowanie ataku lotniczego na krążownik niemiecki „Deutschland": „Gringoire" twierdzi, że atak ten był uplanowany i przytacza na poparcie tego twierdzenia następujące uzyskane przez siebie szczegóły:

W walenckiej bazie lotniczej — pisze „Gringoire" —są stacjonowane eskadry lotnicze sowieckie, uniezależnione całkowicie od dowództwa wojskowego hiszpańskiego. Komendantem tych eskadr jest oficer sowiecki płk. Tigrow.

28 maja w przededzień ataku na krążownik „Deutschland" płk. Tigrow otrzymał z Moskwy depeszę szyfrowaną, po czym zwołał natychmiast odprawę, w której wzięło udział 18 wyższych oficerów lotników z podległych mu eskadr. W wyniku tej konferencji 6 samolotów otrzymało rozkaz, by pozostawały w pogotowiu do wykonania specjalnej misji.

Nazajutrz 29 maja samoloty te w grupach po dwa dokonały szeregu lotów wzdłuż wybrzeży, nie komunikując hiszpańskiemu dowództwu wojskowemu, żadnych szczegółów i danych o tej swojej aktywności. Wieczorem dwa z tych samych samolotów dokonały ataku na „Deutschland". „Grigoire" twierdzi, że posiada nawet nazwiska lotników którzy prowadzili te samoloty i przytacza, że jednym z samolotów dowodził lotnik Wasyl Szmidt, drugim zaś kpt. Anton Grigorin.

Zwłoki gen. Mola w Burgos

BURGOS (Pat) —Zwłoki gen. Mola sprowadzono do Burgos i złożono wraz z ciałami innych ofiar katastrofy w kapitanacie miasta Burgos, gdzie odprawiane będą modły aż do pogrzebu.

W nocy do Burgos przybyła wdowa po ś. p. gen. Moli, na ręce której złożył gen. Lopez Pinto kondolencje w imieniu narodu hiszpańskiego.

VITORIA (Pat). Korespondent Havasa podaje, że pogrzeb gen. Mola odbedzie się w Pampelunie. Szczegóły uroczystości pogrzebowych nie zostały jeszcze ustalone.

Samolot gen. Mola rozbił się o górę

SALAMANKA (Pat) — Radio Nationał podaje następujące szczegóły śmierci gen. Mola. Samolot wystartował z Viktorii o godz. 9, przedzierając się przez gęstą mgłę w kierunku Valladolid. Generałowi towarzyszył płk. Pozas, dwóch innych oficerów i sierżant pilot.

Aparat rozbił się o górę w odległości 3 do 4 klm od miejscow. Caston de Peones.

Po dwugodzinnym marszu przedstawiciele władz miejscowych odnaleźli samolot doszczętnie rozbity. Trzy trupy leżały w odległości 15 m. od samolodu a dwa — 25 m.

W Salamance panuje konsternacja. kupcy pozamykali sklepy, przedstawienia teatralne zostały zawieszone. Wojska powstańcze w kraju Basków domagają się wznowienia ofenzywy , w celu uczczenia pamięci płk. Pozas.

Powstańcy pod grozą rewolwerów zrewidowali okręt francuski

SAINT JEAN DE LUZ (Pat) — Rybacki okręt francuski „Roi du Jour" został zatrzymany w odległości 12 klm od wybrzeży francuskich przez statek powstańczy „Galerna". Oficerowie statku z rewolwerami w ręku dokonali rewizji barki francuskiej. Po półgodzinnej rewizji, która nie dała żadnych wyników, barka została zwolniona.

28 ofiara na „Deutschland"

BERLIN (Pat) — W Ibizie zmarł główny palacz pancernika „Deutschland". W ten sposób liczba ofiar zbombardowanego pancernika wzrosła do 28.

Min. Beck u P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym pana ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

Nowe ustawy uchwalone przez Sejm

WARSZAWA (Pat). Dziś odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu, poświęcone debacie nad projektami ustaw, załatwionymi ostatnio przez komisje sejmowe.

W posiedzeniu wzięli udział członkowie rządu z p. premierem gen. Sławoj-Składkowskim i wicepremierem inż. Kwiatkowskim na czele.

Na wstępie marszałek zawiadomił Izbę, że w dniu 1 czerwca otrzymał od p. prezesa rady ministrów, zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o uzupełnieniu przedmiotu obrad Sejmu podczas sesji nadzwyczajnej, projektem ustawy o dodatkowym kredycie na rok 1937—38 na pomoc dla gospodarstw rolnych dotkniętych klęskami żywiołowymi. Na podstawie tego zarządzenia projekt tej ustawy umieszczony został na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia.

Przyjęte zostały do laski marszałkowskiej interpelacje następujące:

1) ks. Lubelskiego w sprawie pominięcia w programie sesji nadzwyczajnej sprawy emerytalnej;

2) p. **Hermanowicza** w sprawie rozszerzenia rozporządzenia wykonawczego do ustawy o pielęgniarstwie,

3) **p. Augustyniaka** w sprawie zajść w Brześciu.

4) **p. Formeli** w sprawie pomocy dla ludności poszkodowanej gradobiciem na Pomorzu,

5) **p. Sommersteina** w sprawie zajść w Brześciu. wreszcie

pp. Gduli, Starzaka, Jasińskiego i Hyli w sprawie bezrobocia i turnusowego zatrudnienia na robotach publicznych.

Pos. Tarnowski referował następnie sprawę ratyfikacji porozumienia z Anglią w sprawie cła na opon pneumatycznych do kół pojazdów konnych. Porozumienie to ma zarówno dla nas jak i dla Anglii znikome znaczenie gospodarcze, ale jest wymagane względami porządkowymi. Ponieważ Polska przyznała Belgii zniżkę dla takich opon, przeto Anglia dla uszanowania zasady klauzuli najwyższego uprzywilejowania, zwróciła się do Polski o przyznanie jej takiej samej zniżki.

Ustawę ratyfikacyjną przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Pos. Żeligowski zaznaczył, że takie opony w Wilnie są już od 15 lat. Dlaczego tego nie możemy robić u siebie i musimy sprowadzać z zagranicy?

Marszałek oświadczył, iż sprawa już jest załatwiona. Sądzi, że kwestia mogłaby być poruszona tylko w formie interpelacji.

Następnie przyjęto szereg ustaw ratyfikacyjnych oraz ustawę o wykonywaniu zasady nieinterwencji w sprawy wewnętrzne Hiszpanii. Ustawa zabrania przewoż. do Hiszpanii pod polską banderą broni i amunicji oraz ochotników.

Po przyjęciu ustawy o kredytach dodatkowych na rok 1935—36, pos. Wagner zreferował projekt ustawy o

DODATKOWYCH KREDYTACH NA ROK 1936—37.

Ustawa ta dotyczy zwiększenia wydatków w budżecie min. Skarbu o 600.000 zł., spowodowanych potrzebą zwiększenia personelu dla wyrobienia zaległości egzekucyjnych. Dalej ustawa przewiduje zwiększenie wydatków.

W budżecie Min. Rolnictwa na Państwowy Instytut Kultury Wsi o zł. 45.000. Dalej ustawa przewiduje **zwiększenie wydatków w dziale emerytur o 3.200.00 zł.**

Stanowi to zaledwie 1 proc. z ułamkiem preliminowanych wydatków na emerytury, podczas gdy w okresach poprzednich, kredyty dodatkowe na emerytury sięgały 25 do 45 proc. preliminarza. Nie jest to więc obecnie poważne przekroczenie. Przyrost emerytów w roku ostatnim jest stosunkowo mniejszy, wynosi bowiem tylko 2.279 **cywilnych i dziewięćset kilkadziesiąt wojskowych.**

Komisja budżetowa wprowadziła poprawki do projektu rządowego, zmniejszając o milion złotych kredyty dodatkowe, przeznaczone na emerytury oraz podwyższając o 140.000 zł kredyty dodatkowe na płace w przedsiębiorstwie Polska Poczta, Telegraf i Telefon.

Pos. Bogusz, w imieniu grupy regionalnej posłów krakowskich oświadcza, iż nie kwestionując konieczności zwiększenia wydatków na nowe emerytury, zmuszony jest skonstatować z rozgoryczeniem i najwyższym rozżaleniem, iż na porządku obrad sesji nadzwyczajnej nie znalazła się nowela posła Ostafina, jednomyślnie uchwalona przez Sejm w poprzedniej sesji. Już półtora roku mija jak poważnej grupie obywateli wyrządzono wielką krzywdę moralną i materialną i nadziwić się nie można, że krzywda ta dotychczas nie została naprawiona. A tymczasem czas nagli, bo ci tak niesłusznie zwani emeryci zaborczy, to przeważnie ludzie starzy i biedni, a koszt utrzymania rośnie (p. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski — „ostatnio się obniżył..). Wskutek tego, w imieniu wszystkich kolegów, którym sprawa ta leży na sercu, wyrażam gorące życzenia jak najszybszego jej załatwienia.

Pos. **Morawski**, nawiązując do poprzednich przemówień i w porozumieniu z posłami ze swojej grupy regionalnej, podkreśla znaczenie problemu emerytalnego. Przy opracowaniu następnego budżetu należy powetować krzywdę wyrządzoną emerytom. Sejm przyjął ustawę w drugim i trzecim czytaniu.

Z kolei izba przystąpiła do debaty nad rządowym projektem ustawy w sprawie dodatkowych kredytów na rok 1937-38.

Referent pos. Stroński podkreślił, że chodzi tu

O KREDYT PRZEZNACZONY NA REZERWY ZBOŻOWE.

Na tle ogólnej sytuacji politycznej, konieczność posiadania przez rząd stałych rezerw zbożowych nie ulega wątpliwości.

Pos. **Hutten-Czapski** wskazuje, że przyrost naszej ludności jest zadatkiem na mocarstwowy rozwój państwa. Rocznie przybywa około 400 tys. ludności. Ilość ta pochłania 800 tysięcy kwintalów z naszej produkcji zbożowej. Od sierpnia 1936 r. do kwietnia 1937 wywieźliśmy 4,6 miliona kwintalów za granicę. To znaczy, że gdyby produkcja nasza nie zwiększyła się, za lat 5 nie mielibyśmy przy dotychczasowym przyroście ludności, ani pszenicy, ani żyta na wywóz. Pozycje te odgrywają poważną rolę w naszym bilansie handlowym i dlatego nie możemy z nich rezygnować. Jednocześnie na terenie państwa mamy wielkie przestrzenie ziemi nie produkujące tego, co produkować mogą. Rezolucja p. Krzeczunowicza słusznie domaga się złożenia w jedne ręce troski o wzmożenie produkcji i o zabezpieczenie eksportu. Rezolucja ta powinna być przez sejm przyjęta.

Poseł **Kroebl** referował rządowy projekt ustawy

O PRZEDŁUŻENIU OKRESU URZĘDOWANIA TYMCZASOWYCH ORGANÓW USTROJOWYCH GMINY M. ST. WARSZAWY.

zaznaczył on, że na komisji pod adresem rządu padły słowa krytyki z powodu niewyzyskania uprawnień prezydenta wynikających z ustawy samorządowej oraz długiej zwłoki w przedstawieniu Sejmowi projektu ustaw ustrojowych dla Warszawy, względnie nie potrzymania poprzednich projektów. Przedstawiciel rządu odpowiedział, że owe uprawnienia odnoszą się jedynie do spraw stosunkowo drobnych, przyszły zaś ustrój stolicy wymaga rozwiązania zagadnień pierwszorzędnej wagi.

Po dłuższej dyskusji i przemówieniu p. premiera, całość ustawy została uchwalona.

Następnie Sejm przystąpił do debaty nad nowelą do ustawy

O FINANSACH KOMUNALNYCH.

Dłuższy referat, uzasadniający stanowisko Komisji Skarbowej, która odrzuciła rzędowy projekt, wygłosił **pos Widacki.**

Po obszernej dyskusji w głosowaniu odrzucono projekt ustawy. Przyjęto następnie rezolucję p. Krzeczunowicza, który wzywa rząd:

1) do zaniechania nakładania na samorządy nowych obowiązków,

2) do uwzględnienia w planie inwestycyj, państwowych inwestycyj samorządowych,

3) niezwłocznego przystąpienia do prac nad gruntowną reformą finansów komunalnych, a do czasu jej przeprowadzenia — dania miastom dostatecznych środków na roboty gospodarczo uzasadnione, mające na celu przede wszystkim wzmożenie akcji zatrudnienia bezrobotnych.

Przystąpiono do ostatniego punktu porządku dziennego, mianowicie do rządowego projektu ustawy

O DODATKOWYM KREDYCIE NA POMOC DLA GOSPODARSTW ROLNYCH

dotkniętych klęskami żywiołowymi.

Sejm przyjął w 2 i 3 czytaniu projekt ustawy. Na tym posiedzenie zakończono.

Współpraca organizacyjna kobiet

WARSZAWA (Pat) — W dniu 3 czerwca rb. pod przewodnictwem szefa sztabu Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Jana Kowalewskiego odbyła się konferencja przedstawicielek organizacyj kobiecych.

Na konferencji omówiono koordynację wysiłków współpracy organizacyjnej.

„Cracovia" zwycięża Węgrów

KRAKÓW (Pat) — Dziś rozpoczął się 3-dniowy międzynarodowy turniej piłkarski z okazji jubileuszu 30-lecia istnienia K. S. Cracovia. W dzisiejszym meczu Cracovia pokonała węgierską drużynę Bocskai w stosunku 4:2 (2:2). Węgrzy byli wprawdzie lepsi technicznie, lecz zawodzili strzałowo pod bramką. „Cracovia" miała okresy dobrej gry, na ogół jednak znać było iż oszczędza swe siły na niedzielny mecz z mistrzem Austrii Admirą.

Wizyty lorda Plymoutha



Parlamentarny podsekretarz stanu w angielskim MSZ lord Plymouth (zarazem przewodniczący Komitetu Nieinterwencji) złożył ostatnio w zastępstwie min. Edena, kilka wizyt dyplomatycznych, m. in. w stolicy Finlandii —Helsingforsie. Zdjęcie przedstawia lorda Plymoutha, w towarzystwie fińskiego ministra spraw zagranicznych Holsti'ego, na dworcu w Helsinkach.

Lord Plymouth w Estonii

TALLIN (Pat). Przybył tu dziś na dwudniowy pobyt lord Plymouth.

Wizyta Sandlera w 3-ch państwach bałtyckich

SZTOKHOLM (Pat). Minister spr. zagranicznych Sandler wyjechał z wizytą oficjalną do Łotwy, Estonii i Litwy.

Kronika telegraficzna

— **Do Włoch przybył abuna Cyryl,** głowa Kościoła Koptyjskiego w Abisynii. Wedle krążących pogłosek przedmiotem rozmów, jakie abuna Cyryl przeprowadził z władzami włoskimi będzie m. in. sprawa ewentualnego odseparowania Kościoła Koptyjskiego w Abisynii od naczelnych władz koptyjskich ,których siedziba znajduje się w Egipcie.

— **Skazany** w dniu 8 marca br. za zdradę główną na karę śmierci Helmut Hirsch został dziś rano stracony. Hirsch został wysłany do Niemiec, w celu dokonania zamachu przy pomocy dostarczonych mu za granicą dwuch maszyn piekielnych.

Egzekucja obywatela amerykańskiego Hirscha w Niemczech, która nastąpiła pomimo interwencji ambasadora amerykańskiego w Berlinie, wywarła w Stanach Zjednoczonych niekorzystne wrażenie, jednak koła oficjalne oświadczają, że uważają sprawę za zamkniętą.

— **Trzęsienie ziemi zniszczyło wyspę.** Według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości, wyspa Rabaul w archipelagu Nowej Gwinei brytyjskiej została zniszczona przez trzęsienie ziemi.

— **Książę i księżna Windsoru,** którzy przybyli do Mediolanu, kontynuowali swą podróż po krótkim postoju w Wenecji.

— **Książe i księżna Windsor** przybyli o godz. 15 min. 45 Orient — Ekspressem do Wenecji.

— **Prezydent Roosevelt** oświadczył iż nie należy przewidywać żadnej zmiany w polityce Stanów Zjednoczonych w stosunku do złota.

Opera w Wilnie

4 i 5 czerwca

Dwa dni gości Wilno artystów opery warszawskiej. Wczoraj — w piątek — wystawiono „Cyrulika Sewilskiego" Rossiniego. Dziś mają wilnianie możność ujrzenia Traviaty.

Pomimo częstych głosów o przeżyciu się opery — zapotrzebowanie na widowisko operowe jest całkiem oczywiste. Powiedział ktoś, upraszczając sytuację, że opera jest najpopularniejszym podręcznikiem historii politycznej i kulturalnej. Równie ważne jest stwierdzenie, iż opera jest tą formą muzyczną, która najłatwiej przyciąga ludzi mało muzykalnych. Jest to ta postać muzyczna, którą się najłatwiej konsumuje, która zarazem kształci. Frekwencja naprawdę dobra wykazała, że publiczność wileńska łaknie opery i umie docenić przyjazd zespołu operowego do Wilna. Zwłaszcza odnotować należy spory odsetek młodzieży.

Momentem przyciągającym był szereg wybitnych nazwisk. Aniela Szlemińska jest tą śpiewaczką, która się cieszy powszechnym uznaniem i dodajmy — zasłużenie, spopularyzowanym na falach eteru. Jej piękny głos, szlachetna kultura muzyczna, gra, nacechowana taktownym umiarem i miłym wdziękiem, składały się na bardzo dobrą postać Rosiny.

Nieprzeciętną kreację Cyrulika dał Zenon Dolnicki, obdarzony pięknym, soczystym głosem, a ponadto biorący świetnym ujęciem dramatycznym swej roli. Śpiewał po włosku, co było z pewnością ułatwieniem tej nieprzeciętnie trudnej roli — z nadzwyczajną ekspresją i świetną mimiką.

Reszta ról miała również dobrą obsadę: Folański w roli doktora Bartolo może trochę szarżował; Mossoczy dał charakterystyczną postać don Basilio o bardzo jaskrawym wyglądzie zewnętrznym i dobrym ujęciu śpiewaczym. Może najbledszą była postać Amalwiwy w wykonaniu Anatola Wrońskiego.

Ale całość stała na poziomie artystycznie wyrównanym, dawała jednolite wrażenie. A to wszakże jest sprawdzianem wartości widowiska.

Strona muzyczna spoczywała w ręku dyrygenta wileńskiego, R. Rubinsztejna. Podobnie orkiestra rekrutowała się z muzyków wileńskich. Nie chcę tu mówić o drobnych, nieuniknionych przy małej liczbie prób — niedociągnięciach. Podkreślę raz jeszcze, iż całość była na poziomie artystycznym: momentem szczytowym zaś były wykonane przez Szlemińską w III akcie wariacje Procha. — Tempo ogólne bardzo żywe, pozwoliło utrzymać najwłaściwszy charakter opery buffo.

Reasumując, warto wszystkich zachęcić, by nie opuścili dzisiejszego, drugiego przedstawienia. Bo chodzi też o coś innego jeszcze. Wobec dzisiejszego przesilenia Lutni, jako teatru muzycznego, zainteresowanie dla opery może być niezaprzeczonym atutem w walce o utrzymanie charakteru muzycznego tej drugiej sceny wileńskiej: z tą może modyfikacją, iż obok operetki powinna dochodzić do głosu także opera.

hlk.

Proces b. premiera Moraczewskiego

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Wilnie stanął b. premier Jędrzej Moraczewski, prezes ZZZ, oskarżony przez red. Cat-Mackiewicza o zniewagę i zniesławienie treścią artykułu pt. „Radziwiłłowski oficjalista", zamieszczonym w jednym z numerów „Frontu Robotniczego" w grudniu ub .roku. W artykule tym p. Moraczewski, odpowiadając na ataki red. Mackiewicza na ZZZ, nazywa go niepoczytalnym i szeregiem innych określeń, którymi poczuł się red. Mackiewicz obrażony i zniesławiony.

P. Moraczewski do winy nie przyznał się i w wyjaśnieniach oświadczył, że do napisania tak ostrego artykułu został sprowokowany przez ataki red. Mackiewicza na ZZZ, na członków tej organizacji i na siebie jako prezesa ZZZ.

Na zakończenie swoich wyjaśnień, które urwał z powodu zdenerwowania, p. Moraczewski mówił o Biernackim, który był w swoim czasie wysłany przez ZZZ do Lidy dla zorganizowania protestacyjnego strajku powszechnego, a po tym zdemaskowany jako przestępca recedywista i skazany ostatnio przez Sąd Apelacyjny w Wilnie na zamknięcie w zakładzie dla niepoprawnych. Mówił o jego pierwszych trzech kradzieżach, które popełnił dla nakarmienia głodnej siostry i siebie. Osoba Biernackiego była bowiem wymieniana w artykule „Radziwiłłowski oficjalista".

Po zeznaniach p. Moraczewskiego red. Mackiewicz stawia demonstracyjny wniosek o zbadanie poczytalności oskarżonego. Motywuje to tym, że p. Moraczewski mówił tylko o trzech wyrokach, skazujących Biernackiego za sprawki natury kryminalnej, gdy tymczasem faktem jest, że Biernacki był karany sześciokrotnie a ostatnio został oskarżony o szpiegostwo na rzecz Niemiec.

Sąd wniosek ten oddalił.

Red. Mackiewicz w swoim przemówieniu oskarżycielskim, analizuje zarzuty p. Moraczewskiego, powiedział m. in., że jest członkiem organizacji, w której są ludzie „spod pomnika Katarzyny", acz-kolwiek może się z nimi nie zgadzać.

Obrońca oskarżonego adw. Ettinger z Warszawy użył w przemówieniu m. in. następującego zwrotu: „Nikt bardziej od p. Mackiewicza nie przyczynił się do obniżenia poziomu prasy polskiej". Red. Mackiewicz prosił o wniesienie tych słów do protokułu. Można z tego wywnioskować, że istnieje możliwość wytoczenia procesu przez red. Mackiewicza adw. Ettingerowi.

Sąd skazał p. Moraczewskiego na 1 miesiąc aresztu i 200 zł. grzywny z art. 255. Z art. 256 p. Moraczewski został uniewinniony, ponieważ sąd stanął na stanowisku, że nastąpiła obraza wzajemna. Wykonanie kary zawieszono na 2 lata. Obie strony apelują od tego wyroku

(w)

Zerwanie stosunków między Berlinem a Watykanem?

W powodzi wydarzeń jakie na początku „ogórkowego sezonu" zanotowała prasa całego świata niewątpliwie jedno z pierwszych miejsc zajmuje zatarg Rzeszy z Watykanem. Zatarg ten, który pozornie jest następstwem głośnego wystąpienia arcybiskupa Chicago kardynała Mundeleina w rzeczywisości źródła swe skądinąd wywodzi i bardziej konkretnymi podstawami może się poszczycić.

Niewątpliwie przemówienie kardynała Mundeleina, zresztą Niemca z pochodzenia, przemówienie ostre w tonie i fakturze — pozostające zresztą w ścisłym związku z licznymi procesami przeciw duchownym katolickim w Niemczech, było tą kroplą oliwy dolaną do ognia długotrwałej walki.

Geneza tej walki nie jest bynajmniej niemożliwa do odcyfrowania. Nawet pobieżne studium ustroju Trzeciej Rzeszy ujawni nam zasadniczy fakt, że kierunek polityczny panujący w Niemczech jest nie tylko kierunkiem politycznym, ale przez swój dogłębny zasięg, przez swą potężną aktywność i emanację na wszystkie przejawy życia społecznego tworzy jak gdyby „religię" o charakterze wybitnie ekskluzywnym. Wszak ideologia nar.-socjalistyczna chce opanować całokształt życia obywatela Trzeciej Rzeszy nie wyłączając jego myśli, także z natury rzeczy muszą rodzić się konflikty, zwłaszcza, że niektóre dogmaty narodowo - socjalistyczne nie są w zgodzie z zasadami Kościoła Katolickiego.

Zatarg Rzeszy z Watykanem nie jest bynajmniej pierwszym zatargiem religijnym. Niedługo po dojściu do władzy, reżim narodowo - socjalistyczny podjął walkę z duchowieństwem protestanckim, przy czym walka ta miała swoisty posmak polityczny, gdyż protestantyzm był ostoją dawnych niemieckich partyj prawicowych. Walka ta została jednak szybko skończona — z jednej bowiem strony czynniki decydujące poszły na pewne kompromisy, z drugiej zaś protestantyzm związany silnie z władzą państwową musiał chcąc nie chcąc dać się „zgleichszaltować".

Inaczej Kościół Katolicki. Tutaj możliwości kompromisów zasadniczych nie ma. Dlatego też niepowodzenia mnożyły się a położenie coraz bardziej ulegało pogorszaniu, aczkolwiek niewątpliwie czynniki decydujące musiały zdawać sobie sprawę z tego, że walka z Kościołem Katolickim w Niemczech jest także ryzykowną. Wszak całe Południe Niemiec jest katolickie i tam posunięcia antykościelne nie cieszą się popularnością. Wystarczy przypomnieć. żywiołowe demonstracje, urządzane kilkakrotnie przez ludność Monachium — tego Monachium, które jest oficjalną „stolicą ruchu narodowo - socjalistycznego" — na rzecz kardynała Faulhabera, głośnego ze swoich wystąpień w piśmie i słowie przeciw niektórym doktrynom narodowego socjalizmu.

Rząd Rzeszy postawił sprawę na ostrzu noża, domagając się w formie niesłychanie kategorycznej interwencji w sprawie przemówienia kardynała Mundeleina. Watykan ze swej strony dał przedstawicielowi Rzeszy do zrozumienia, że mógłby wystosować do kardynała nieoficjalny list, zwracając uwagę na pewne fragmenty jego mowy, jednakowoż pod warunkiem, że będzie posiadał dowody dobrej woli rządu niemieckiego wobec Kościoła Katolickiego. Tymczasem prasa niemiecka kontynuowała ataki na Kościół Katolicki, a minister Göbbels wygłosił dnia 28 maja przemówienie, w którym jeszcze w ostrzejszych słowach niż prasa dotychczas zwrócił się przeciw Watykanowi.

W tym stanie rzeczy — jeśli uwzględnimy, że rząd niemiecki zawiadomił Stolicę Apostolską o zamiarze „zredukowania zakresu stosunków dyplomatycznych z Watykanem" oraz, że ambasador niemiecki von Bergen opuścił Rzym „udając się na urlop" a równocześnie mówi się o wyjeździe nuncjusza z Berlina — nie popełni się błędu mówiąc o faktycznym zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Berlinem a Watykanem.

W kołach rzymskich przewidują, że stan rzeczy, jaki zapanuje między Watykanem a Berlinem, podobny będzie w najbliższej przyszłości do stosunku, który 10 lat temu istniał między Czechosłowacją a Watykanem, kiedy to zarówno urząd posła czechosłowackiego przy Watykanie jak i nuncjusza papieskiego w Pradze nie były obsadzone.

Tak się przedstawia aspekt międzynarodowy stosunków watykańsko niemieckich. Ale problem ten dla Niemiec ma także swe znaczenie wewnętrzno-polityczne, i to ostatecznie zadecyduje o dalszym rozwoju wypadków. **Pd.**

Drogi polityki greckiej

Grecja nie jest krajem, który przez swe gospodarcze lub polityczne znaczenie mógłby budzić zainteresowanie na forum międzynarodowym; jeżeli pomimo to oczy wielu państw są na nią zwrócone z nader baczną uwagą, to niewątpliwie stoi to w związku z jej niezwykle korzystnym pod względem strategicznym położeniem. Prosty rzut oka na mapę pokaże nam że cały prawie wschodni basen morza Śródziemnego może być przez nią w każdej chwili z łatwością opanowany.

Warunki tego rodzaju sprawiają, że państwa zainteresowane specjalnie kwestią takiego czy innego układu sił na morzu Śródziemnym śledzą obecnie pilnie wszystkie posunięcia polityki greckiej, które stoją pod znakiem dalszej konsolidacji państwa.

Gen. Metaxas, który już dziewięciokrotnie stał na czele rządu greckiego, znużony władzą i mocno już posunięty w latach, (70 lat), pomimo swych wielkich ambicji politycznych nie wyszedł ani razu z roli wiernego i sumiennego sługi swego władcy; wzgląd na interesy króla cechował stale wszystkie posunięcia tego 100 proc. monarchisty. W rzeczywistości nie popełnimy błędu, mówięc, że Jerzy II jest także i faktycznym władca swego ludu.

Widzimy więc, że w Grecji da się zaobserwować swego rodzaju „dyktatura królewska", to samo zresztą, co ma miejsce w Rumunii króla Karola i Jugosławii króla Aleksandra; rzecz szczególna, że system ten jest do pewnego stopnia charakterystyczny dla państw bałkańskich. Być może, że stoi to w pewnym związku z charakterem narodowym ludów, które nie wyrobiły w sobie ducha demokratycznego w stylu zachodnim, a na których ciąży wielowiekowa tradycja najpierw cesarstwa bizantyjskiego, potym państwa ottomańskiego, wreszcie zaś monarcii habsburskiej.

Grecja posiada jednak pewne specyficzne cechy polityczne, ekonomiczne i społeczne, których napróżno staralibyśmy się dopatrzeć we współczesnej Rumunii i Jugosławii.

Pod względem politycznym odrębność ta polega na zniesieniu roli parlamentu, całkowitym niemal odsunięciu partii od wpływu na życie publiczne, i wreszcie na sądowym ściganiu komunizmu.

W dziedzinie ekonomii na podkreślenie zasługuje niezmiernie ścisła reglamntacja życia gospodarczego. W najbliższej przyszłości gen. Metaxas przystąpi do realizacji dalszych etapów planu urzędowego, który jednak zostanie jeszcze przedtym poddany sumiennej rewizji i krytyce.

Pod względem społecznym wreszcie zwraca uwagę pewne ograniczenie kapitalizmu, znaczny liberalizm wobec świata robotniczego, wprowadzenie ośmiogodzinnego dnia pracy, reorganizacja emerytur dla robotników i t. p.. Polityka ta neutralizuje niebezpieczeństwo komunistyczne przez usuwanie mu gruntu z pod nóg, jaki zawsze tworzy niezadowolenie szerokich rzesz społecznych. **L.**

Związki robotnicze skarżą Forda

DETROIT (Pat). Kierownicy związku robotników przemysłu samochodowego, należącego do organizacyjnego komitetu przemysłowego Johna Lewisa wnieśli skargę do Narodowego Urzędu Pracy na towarzystwo Forda „za użycie brutalnej siły i gwałtu w czasie zajść przed bramami zakładów Forda w River Rouge". Essel Ford, syn Henryka Forda otrzymał wezwanie do stawienia się przed sądem w Detroit w celu złożenia zeznań w sprawie tych zajść.

Sensacje dnia

Walka z anarchią ruchu ulicznego w Warszawie

Od dwuch dni na ulicach Warszawy przeprowadza kontrolę ruchu komisja, w skład której w pierwszym dniu wchodził p. wojewoda Jaroszewicz, który w towarzystwie kierownika oddziału ruchu, Bukowskiego, przedstawicieli policji oraz orzekającego sędziego starościńskiego, osobiście kontrolował ruch.

Doraźne kary stosowane przez sąd starościński są bardzo surowe: za wjechanie wozem na środek jezdni — 50 zł. kary, za niezwolnienie biegu samochodu na przystanku tramwajowym — 100 zł., za specjalnie uporczywe wypadki niestosowania się do przepisów — 200 zł.

W ciągu 2-ch dni sąd starościński przeprowadził około 300 rozpraw i ukarał kilkaset osób.

Akcja trwać będzie przez szereg dni bez przerwy.

14 czerwca proces przeciw Doboszyńskiemu

Proces przed sądem przysięgłych przeciw inż. Doboszyńskiemu, sprawcy napadu na Myślenice, rozpocznie się w poniedziałek (14 bm.) w wielkiej sali przysięgłych w Sądzie Okręgowym w Krakowie. Rozprawa potrwa blisko 2 tygodnie, tak że wyrok spodziewany jest około 28 bm.

Ogólnopolski zjazd lekarzy i przyrodników we Lwowie

W dn. od 4 do 7 lipca odbędzie się we Lwowie ogólnopolski zjazd lekarzy i przyrodników: Otwarcie zjazdu nastąpi w dn. 4 lipca w sali Teatru Wielkiego. Po odczytaniu depesz powitalnych, przewidziany jest referat ministra WR. i OP. prof. Świętosławskiego, który mówić będzie na temat „Przyrost ludności w Polsce i jego konsekwencje". Obrady zjazdu odbywać się będą w 32 sekcjach jednocześnie. Poza obradami sekcji odbędzie się kilka posiedzeń plenarnych, na których wygłoszone będą referaty wybitnych uczonych, przybyłych na zjazd z Warszawy, Krakowa i Wilna. Jednocześnie ze zjazdem otwarta zostanie Wystawa Przyrodniczo-Lekarska.

Hiszpan — uwodziciel skazany na rok więzienia

W sali Sądu Okręgowego w Warszawie zasiadł na ławie oskarżonych obywatel hiszpański, niejaki Castro Diaz, pozostający pod zarzutem okradzenia Zofii Grywaczówny, z którą rzekomo miał się żenić, łudził ją jednak parę lat, aż wyłudził kilka tysięcy złotych, po czym usiłował podstępnie uciec zagranicę. Zatrzymano go w Zbąszyniu, skąd został odesłany do dyspozycji władz śledczych w Warszawie.

Wyjaśnień udziela przez tłumacza. Jest to postać o egzotycznym wyglądzie, zwracająca na siebie powszechną uwagę w kuluarach sądowych.

Sąd skazał oskarżonego na rok więzienia.

Polityczny zamach w Tyflisie

MOSKWA, (ATE). Na ulicach Tyflisu zamordowany został wybitny komunista, dyrektor państwowego teatru gruzińskigo Akaki Czkonia. Za swą działalność zamordowany niejednokrotnie otrzymywał od rządu sowieckiego wysokie odznaczenia, a ostatnio został nagrodzony orderem Lenina. Morderstwa dokonano na tle politycznym. Mordercę aresztowano lecz nazwisko jego jest trzymane w tajemnicy. Komunikat rządowy wspomina jedynie, że jest to „zdemaskowany trockista".

Aresztowanie Karachana?

MOSKWA, (ATE). Krążą tutaj pogłoski o aresztowaniu b. ambasadora sowieckiego w Hiszpanii, a poprzednio podsekretarza generalnego Ligi Narodów, Rosenberga, oraz ambasadora ZSSR w Turcji, Karachana. W kołach oficjalnych pogłosek tych sprawdzić nie można było. Oświadczają jedynie, że obaj dyplomaci są bez przydziału służbowego i bawią na urlopie.

ŻYWY POMNIK

(Z powodu 50-lecia istnienia Polskiego Towarzystwa Historycznego)

W roku 1869 przybywa do Lwowa mający już sławę gruntownego badacza, młody historyk Ksawery Liske. Wychowanek uniwersytetów niemieckich we Włocławiu i Berlinie, wnosił Liske swymi pracami zalety ówczesnej historiografii polskiej niemal nieznane: ścisłość i gruntowność, opieranie się na krytycznie zbadanych źródłach, lęk przed pochopnością sądów, niechęć do niedostatecznie uzasadnionych syntez.

Wykłady, które niebawem rozpoczął Liske na Uniwersytecie Lwowskim ściągały liczne rzesze słuchaczy. Przyczyniała się do tego osoba prelegenta, prostotą, umiłowaniem prawdy i śmiałością sądu zjednywującego serca i umysły młodzieży, jak również okoliczność, że wykłady swe młody profesor odbywał w języku polskim. Było to bowiem wyjątkiem na tle niemczyzny panującej w uniwersytecie (prócz Liskego wykładali po polsku jedynie Małecki i Lipiński).

W kilka lat później z chwilą ustąpienia profesorów Niemców i spolszczenia Uniwersytetu zajął Liske katedrę po Zeissbergu. Wokół osoby młodego profesora skupiło się grono uczniów, chcących wykształcić się na badaczy naszej przeszłości. Pod wytrawnym kierunkiem mistrza zaprawiali się w krytyce źródeł historycznych, nabywali metody badawczej przyszli znakomici historycy polscy: Oswald Balzer, Ludwik Finkel, Aleksander Semkowicz, Fryderyk Papé, Ferdynand Bosler i in.

Zadzierzgały się mocne węzły wzajemnego przywiązania między pełnym zapału profesorem a uczniami.

Nadchodzi r. 1881 — dziesiąta rocznica działalności nauczycielskiej Liske'go. Nadarzała się więc świetna sposobność uczczenia zasług Profesora. Pierwotną myślą uczniów było wydanie na cześć Jego księgi pamiątkowej, któraby zawierała ich prace, ale szczupłość środków jak również krótkość czasu stanęła temu na przeszkodzie.

Sprawa się odwlekła. W pięć lat potem w r. 1886 ponownie zakrzątnęli się uczniowie około realizacji swej zasadniczej myśli, związanej z osobą ukochanego profesora. Planu jednak wydania księgi pamiątkowej zaniechano, uchwalono natomiast zająć się zorganizowaniem towarzystwa, skupiającego badaczy polskich na polu historycznym. Pierwsze zebranie konstytucyjne, na którym uchwalono statut przyszłej organizacji odbyło się 14. X. 1886 r.

„Dla uczczenia szczególnych zasług Profesora Xawerego Liske'go około rozbudzenia ruchu naukowego pomiędzy młodzieżą Uniwersytetu Lwowskiego położonych, porucza Mu Towarzystwo dożywotnią godność prezesa" — brzmiał jeden z punktów statutu.

Takie były początki Polskiego Towarzystwa Historycznego — rozbudowanej dziś organizacji zawodowej historyków. Rzeczypospolitej Polskiej Powstała więc ona, jako żywy pomnik zasług skromnego uczonego, rzetelnego pracownika na niwie historycznej. Jako jeden z głównych najbliższych celów postawiło sobie Towarzystwo wydawanie czasopisma poświęconego krytyce historycznej. I oto w roku następnym 187 ukazuje się pod redakcją Liske'go pierwszy tom „Kwartalnika Historycznego". Za nim idą dalsze, tworząc z czasem pokaźną biblioteczkę historyczną.

Towarzystwo Historyczne i organ jego „Kwartalnik Historyczny" stały się sprawami, którym najwięcej sił i energii Liske poświęcał. Nie dziwota, wszak tak pięknie związane zostały z jego imieniem jako wyraz wdzięczności uczniów dla mistrza.

Ale nie tylko dla tego. Jednym z główniejszych zadań swego życia widział Liske w zorganizowaniu polskiej nauki historycznej w wytyczeniu dla nie kierunku rozwoju. Jeszcze na łożu śmierci na krótko przed zgonem błogosławił swych uczniów i Towarzystwo Historyczne.

Inicjatywa historyków lwowskich zaczęła wydawać owoce i na innych polach wiedzy. Oto historycy literatury polskiej poszli za przykładem „Kwartalnika Historycznego" i zaczęli wydawać własny organ „Pamiętnik Literacki", etnografowie — „Lud" filolodzy — „Eos". Nauka polska we Lwowie nabierała rozpędu, pojawiła się potrzeba ujęcia całego ruchu w wyższe nadrzędne formy organizacyjne. W r. 1900 powstaje we Lwowie Towarzystwo Naukowe, „Kwartalnik Historyczny" pod kolejnym kierownictwem A. Semkowicza, F. Papée'go, i innych, zdobywa coraz to większe uznanie połeczeństwa polskiego i zagranicy. A mimo to stan liczebny członków Towarzystwa Historycznego nie zwiększa się. Nadal pozostaje ono organizacją historyków galicyjskich (85%). licząc w swych szeregach zaledwie b. niewielki procent historyków z inych dzielnic Polski. (Na około 300 ogółem członków 36 z inych dzielnic). Próby zorganizowania stałej współpracy z innymi ośrodkami myśli naukowej nie przynoszą pożądanych wyników. Dopiero w r. 1912 udaje się nawiązać ściślejszy kontakt z historykami krakowskimi i ujęcie tej współpracy w bardziej określone ramy organizacyjne.

Wybuch wojny światowej staje się wielką przeszkodą w pracach Towarzystwa przyczynia się do rozproszenia sił, zerwanie łączności historyków między sobą we wskrzeszonym państwie poskim historiografia polska staje wobec nowych zadań, czemu daje wyraz prof. Stanisław Zakrzewski w artykule opublikowanym na łamach „Kwartalnika Historycznego" z r. 1923.

Pojawia się potrzeba utworzenia szerszej organizacji zawodowej historyków obejmującej całe państwo. W r. 1925 dochodzi do reorganizacji Towarzystwa. Zmieniony zostaje statut Towarzystwo przekształca się w organizację ogólnopolską. Na czele jej staje Zarz. Główny, którego siedzibą jest nadal Lwów. W innych zaś miastach powstają oddziały Towarzystwa. We Lwowie, Krakowie, Warszawie, Wilnie i Poznaniu tworzą się komórki organizacyjne, zwiększając tą drogą wydatnie ilość członków Towarzystwa, które osiąga swe maximum

DZIWY I CUDA na biegunie północnym

Ekspedycja sowiecka, która przebywa obecnie na biegunie północnym, uzupełni zapewne w najbliższym okresie wiele luk w naszych pojęciach o północnej pustyni lodowej nowymi odkryciami. Z dotychczasowych wiadomości o biegunie północnym niezmiernie ciekawe są te, które mówią o różnych dziwach i sensacjach, jakie napotyka tam człowiek.

„KRES ŚWIATA“.

Biegun północny jest w pewnym sensie kresem świata. Gdyby np. ze stu różnych pnnktów równika wysłać sto osób w stu różnych kierunkach na północną półkulę — wszyscy spotkaliby się na biegunie północnym, o ile, orietując się według gwiazd, każdy wędrowałby niezmiennie w obranym przez siebie kierunku. Ciekawe, że gdyby chciano orientować się według kompasu, punkt spotkania znalazłby się o 2,000 km. na południe od bieguna północnego, na kanadyjskim półwyspie Boothia Felix, tu bowiem znajduje się magnetyczny biegun.

WSZĘDZIE JEST POŁUDNIE“.

Wyobraźmy sobie teraz, że jesteśmy na biegunie północnym i obserwujemy nasz kompas. Igła wskazuje oczywiście na półwysep Boothia, który geograficznie leży na południe od bieguna. Stańmy frontem do tego punktu: na lewo będziemy mieli wschód, na prawo — zachód, z tyłu — północ. Jeżeli teraz zwrócimy się frontem ku południowemu słońcu, t. j. ku południowi, jak będzie z kierunkami świata? Otóż na tym końcowym punkcie świata istnieje tylko jeden kierunek nieba; w jakakolwiek stronę się zwrócimy, wszędzie jest południe!

Pod względem komunikacyjnym biegun nie jest oczywiście „końcem“ świata, jest on nim z punktu widzenia siatki geograficznej, którą człowiek rozpiął na globusie dla swojej orientacji. Równoleżnik — stopień szerokości — jest kołem, biegnącym równolegle do równika. Na żadnym z tych kół nie da się dojść do „końca“. Inaczej jest z południkami — stopniami długości. Południk O, idący przez Londyn—Greenwich, kończy się na biegunie, chociaż jego linia idzie dalej, ale wtedy nazywa się on 180 stopniem długości. W ten sam sposób kończą się na biegunie północnym — albo zaczynają — wszystkie południki. Człowiek zatem stoi tam na każdym z pośród 360 południków, gdy 90 równoleżnik pod jego nogami stanowi tylko punkt.

SPOTYKAJĄ SIE WSZYSTKIE PORY DNIA.

Dziwne rzeczy dzieją się na biegunie z czasem, można tu bowiem zawsze obierać sobie dowolną porę dnia i nocy. Swego czasu, w celu ujednostajnienia zegarów w pewnym obrębie, stworzono t. zw. „strefy czasowe“. Uzgodniono to w ten sposób, że pomiędzy każdymi dwoma południkami, oddalonymi od siebie o 15 stopni, zrównano wszystkie zegary. Tak więc pomiędzy 7 i pół st. a 22 i pół st. wschodniej długości wszędzie jest czas „środkowo-europejski“, na zachód od tej strefy — czas „zachodnio-europejski“ i t. d. Ponieważ zaś wszystkie południki spotykają się na biegunie, spotykają się tam również wszystkie pory dnia...

To samo dotyczy dni tygodnia. Linia zmiany daty, od której według międzynarodowej umowy rozpoczynamy dzień, biegnie wzdłuż 180 południka, kończącego się jak i inne, na biegunie. Jeżeli na granicy tej jest np. godzina 5-a, na wschód od niej mamy 5-ą godzinę niedzieli, na zachód — tą samą godzinę po niedziałku. Na biegunie zaś można sobie obrać niedzielę lub poniedziałek, jak się chce.

Inaczej jest natomiast z latem i zimą, tj. nie może sobie tych z góry dowolnie obierać, ale za to nie potrzeba ani kalendarza, ani termometru, żeby się orientować w porze roku. Zima to sześć miesięcy zupełnej nocy, latem przez pół roku słońce nie zachodzi, okrążając człowieka, jak lotnik na samolocie szczyt góry.

PRZEZ 24 GODZINY SŁOŃCE ŚWIECI PROSTO W TWARZ.

Stańmy teraz na biegunie twarzą do słońca i obracajmy się według strzałki zegara, ale tak wolno, by zatoczyć krąg nie prędzej niż w ciągu 24 godzin przez cały ten czas słońce będzie nam ciągle świeciło prosto „w twarz“. Gdyby ktoś chciał w ten sam sposób „opalać się“ na równiku, musiałby w ciągu 24 godzin gonić ziemię na zachód przebiegając po 1665 km. na godzinę. Na naszej szerokości trzeba na to 1000 km. na godz., a na szerokości Szpicbergu podróży dokoła ziemi można dokonać już w ciągu 24 godzin.

Niezwykle sensacyjnie przedstawia się na biegunie następujący eksperyment. Wyobraźmy sobie, że stojąc na biegunie północnym bierzemy liniał, kątomierz i budujemy trójkąt, zakreślamy na biegunie kąt 90 st., w ten sposób, że jeden bok zamierzonego prostokąta ma stanowić południk O, drugi południk 90 wschodniej długości. Obydwie przyprostokątne przedłużamy aż do równika, który obierzemy za trzeci bok. Ponieważ południki są jednakowej długości otrzymamy trójkąt prostokątny równoramienny, czyli że kąty przy równiku powinny mieć po 45 st., zgodnie z geometrycznym twierdzeniem, że suma kątów w trójkącie równa się 180 st. Co się jednak dzieje? Południki są prostopadłe do równika, czyli że obydwa kąty przy równiku mają po 90 st. Innymi słowy otrzymaliśmy trójkąt, którego suma kątów wewnętrznych równa się... 270 st. Dla nas jest to jeszcze jeden dowód, że nasza planeta jest kulą.

Em.

Ks. Panaś skazany
za zniesławienie gen. Góreckiego

Przed siedmiu laty ks. Józef Panaś rozpoczął na łamach prasy kampanię, skierowana przeciwko gen. Góreckiemu, wobec czego gen. Górecki zaskarżył go przed właściwym Sądem Biskupim.

Lwowski Sąd Metropolitalny wyrokiem z 15. X. 1936 r. uznał ks. Panasia winnym sześciokrotnego zniesławieni. gen. Góreckiego przez oszczerstwo i skazał go na odbycie rekolekcji, zapłatę kosztów procesowych, odwołania zarzutów i przeproszenia. Wyrok Sądu Metropolitalnego nabrał mocy prawa. Wyrok Sądu Biskupiego stwierdzał:

1. Że ks. Józef Panaś winien jest zniesławienia przez oszczerstwo gen. dr. Romana Góreckiego odnośnie 6 naprowadzonych wyżej zarzutów t. j. 1, 2, 3, 4, 6 i 7.

2. Że ks. Józefa Panasia nie uznaje się winnym zniesławienia przez oszczerstwo gen. dr. Romana Góreckiego odnośnie naprowadzonego zarzutu 5.

3. Że w myśly kanonów 2355, 2218 par. 3 nakazuje się ks. Józefowi Panasiowi, aby:

a) jako zadośćuczynienie do dni 14 od uprawomocnienia niniejszego wyroku przesłał Promotorowi iustitiae diecezji Przemyskiej pismo następującej treści:

„Stosownie do wyroku Lwowskiego Trybunału Metropolitalnego uznaję zarzuty moje wytoczone w prasie przeciw gen. dr. Romanowi Góreckiemu a mianowicie:

1. Jakoby swymi zeznaniami przed Sądem austriackim w Marmarosz Szigeth, jako oskarżony w procesie o zdradę stanu w r. 1918, starał się ułatwić temuż Sądowi ustalenie winy podsądnych, a w szczególności winy ks. Panasia, z równoczesnym dążeniem do zmniejszenia swojej winy w oczach sądu austriackiego:

2. jakoby w końcowym momencie procesu w Marmarosz Szigeth po ogłoszeniu aktu abolicji, wygłosił mowę na cześć cesarza Austrii, Karola, ze służalczymi okrzykami: „hoch, hoch, hurra“;

3. jakoby chciał „kąpać plamy swego honoru we krwi gen. Hallera“;

4. jakoby niezgodnie z prawdą twierdził, iż ks. Panaś spowiadał go „przed niedoszłą śmiercią;

6. jakoby wbrew rozkazowi gen. Hallera zabrał w czasie przejścia w dniu 15 lutego 1918 r. „olbrzymi tren“, co „mogło sprowadzić na II Brygadę katastrofalne skutki“;

7. że gdy pociąg pancerny zaatakował większość dowodzonych przez niego oddziałów, to on pozostawił je na łaskę losu i pojechał spokojnie dalej,

za nieuzasadnione i za wyrządzoną krzywdę gen. Góreckiego przepraszam“.

Promotor iustitiae może powyższe pismo w dwóch w Polsce wychodzących dziennikach na koszt oskarżonego ogłosić:

b) dokońca bieżącego roku na przebłaganie Majestatu Bożego odprawił 3-dniowe rekolekcje w Domu Rekolekcyjnym OO. Jezuitów we Lwowie“.

* * *

Zarzut 5-ty brzmiał:

„Gen. dr. Górecki nie jest oficerem II Brygady Legionów Polskich“.

W motywach uwolnienia ks. Panasia co do tego zarzutu czytamy m. in. w wyroku:

„Wobec tego, że 1-o nie tylko ks. Panaś ale i inni świadkowie przynależni na II Brygady nic nie wiedzieli o formalnej przynależności gen. Góreckiego do II Brygady, 2-o list gen. Hallera z dnia 9. IV. 1930 do ks. Panasia dawał podstawę do zaprzeczenia takiej przynależności — dlatego w tym czasie wypowiedziane twierdzenie ks. Panasia: że gen. Górecki nie był oficerem II Brygady wypowiedziane, jak to z artykułów jego dziennikarskich niedwuznacznie wypływa, w znaczeniu ścisłym, a więc formalnym — nie może być uznane za nieuzasadnione“.

ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.

Rozrywki umysłowe

SZARADA WYCIECZKOWA
(4 punkty)

Byłem raz na wycieczce, do puszczy się wybrałem
Znanej oddawna od miejscowości całe
Towarzysz mój na wycieczce był poraz pierwszy,
Jeszcze do dziś dnia nogę swoją leczy,
Zaś podczas wycieczki, wydając jęki długie,
wyrzekł, „O jak noga **trzecie - drugie.**
Szliśmy bardzo powoli wśród gęstwiny zwartej,
Więc musieliśmy ciągle gałęzie rozsuwać **pierwsze trzecie - czwarte.**
Wróciliśmy do domu bardzo zmęczeni
Urokiem puszcz kresowych bardzo zachwyceni.

PYTANIE RÓŻNORODNE.
(2 punkty)

Z czego jest znana Biała Góra, Polska Góra, Borowa Góra i gdzie się znajdują.

PYTANIE
(2 punkty)

Jak z pomocą wszystkich cyfr (od 1 do 9 włącznie) otrzymać wyrażenie, którego wartość była równa 100.

ZADANIE „GOSPODARSKIE“
(3 punkty)

Pani wysłała służącę po zakupy sera i kiełbasy, i dała 2 zł. Służąca przyniosła zakupy i dając resztę powiedziała, że cena każdego produktu jest napisana na opakowaniu. Każda cena była wyraźnie napisana liczbą dwucyfrową. Pani przeliczyła i stwierdziła, iż brakuje 9 gr. Służąca poszła do sklepu przyniosła rachunek. Okazało się że i pani liczyła dobrze i w sklepie rachunek był dobry, tak że po przyniesieniu tylko rachunku ze sklepu wszystko się wyjaśniło.

Ile służąca przyniosła reszty?

ZADANIE MATEMATYCZNE
(7 punktów)

Trzech braci przywiozło na sprzedaż barany. Pierwszy przywiózł 10 sztuk, drugi 16, trzeci zaś 20.

Część swoich baranów każdy sprzedał w ciągu pierwszego dnia, przy czym wszyscy sprzedawali po jednakowej cenie. Następnego dnia cena baranów bardzo się obniżyła, tak że bracia obawiając się dalszej zniżki sprzedali resztę baranów znów po jednakowej cenie.

Okazało się, że każdy przywiózł do domu 35 zł.

Znaleźć po jakiej cenie sprzedawano barany pierwszego dnia, po jakiej następnego.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ.
zamieszczonych w „K. W.“ z 22 maja r.b.

Szyfr. — Należało czytać co drugie słowo trzecia litera. Wskazówkę tę podawała data.

„Pod willa Real front czerwony przerwany“.

Zadanie matematyczne. — W warunku zadania był błąd. Pomimo tego kilka osób nadesłało rozwiązanie wraz ze wskazaniem błędu.

Do związku należało 16 Włochów, 8 Szwajcarów, 12 Francuzów.

Przysłowie. — Kto późno przychodzi, sam sobie szkodzi.

Szarady. — Torpeda, polityka.

PODZIAŁ WINA:

16 l.	—	—
5 l.	11 l.	—
5 l.	5 l.	6 l.
0 l.	10 l.	6 l.
6 l.	10 l.	0 l.
6 l.	4 l.	6 l.
12 l.	4 l.	0 l.
12 l.	0 l.	4 l.
1 l.	11 l.	4 l.
1 l.	9 l.	6 l.
7 l.	9 l.	0 l.
7 l.	3 l.	6 l.
13 l.	3 l.	0 l.
13 l.	0 l.	3 l.
2 l.	11 l.	3 l.
2 l.	8 l.	6 l.
8 l.	8 l.	0 l.

Z Wilna:

Czepułkowska W., Jeśkiewicz M., Kryżaniak M., Janczewski J., Niedzielska N., Matwiejew P., Klemmowa E., Korzon E., Juchniewicz A.

Z poza Wilna:

Brzezińska A. N. Wilejka; Mironowiczówna A. z Chożowa; Pieskaczewski z Żupran; Saniecka z Łyszczyc; Kostecki M. z Baranowicz; Gudanowa W. z Lidy; Stecka N. z Grodna; Jeliński M. z Mołodeczna.

Nagrody przez losowanie przyznano:

Krzyżaniak Marian z Wilna; Stecka Nadzieja z Grodna.

Nagrody zostaną wysłane w terminie tygodniowym.

Wystawa „Młodych Artystów“

Studentów Wydziału Sztuk Pięknych USB— otwarta codziennie (prócz świąt) od godz. 10-ej do 7-ej w lokalu „Naszej Księgarni“— ul. Wielka, tylko do dnia 15-go czerwca. Wejście 20 gr. Wycieczki 10 gr.

Ograniczenia podczas tańca

Przełożony departamentu francuskiego Cher wydał w 17 wieku surowy zakaz obejmowania się podczas tańca. Zabawy taneczne były tolerowane, a nawet popierane, lecz na każdej z nich wysłannicy władz administracyjnych kontrolowali surowo czy zakaz ten jest skrupulatnie przestrzegany.

Charakterystyczne jest, że w razie pominięcia zakazu, pozwalano parze tańczyć do przerwy, po czym karę nakładano na partnerkę, która pozwalała na objęcie się podczas tańca. Jednocześnie w najbliższą niedzielę z ambony duszpasterz podawał nazwisko osoby „zachowującej się niemoralnie w miejscu publicznym“.

Bocian zginął w płomieniach ratując pisklęta

W miasteczku Klechowo spłonęły zabudowania probostwa, wraz z inwetarzem martwym. Na dachu stodoły znajdowało się gniazdo bocianie z młodymi. Przejmujący był widok, gdy para starych bocianów krążyła rozpaczliwie nad gniazdem. W pewnej chwili jeden z ptaków tak zbliżył się do gniazda, że płomienie ogarnęły jego skrzydła i spadł na dach stodoły, ginąc w ogniu.

w r. 1932/3 cyfrę 1329, by w latach następnych na skutek kryzysu spaść do cyfry 1172 z r. 1935/36.

Do istniejących oddziałów w miastach uniwersyteckich włączają się nowe (1927) w Lublinie Łodzi, Stanisławowie, (1928) Katowicach, (1933) w Brześciu n/B., Bydgoszczy, Kielcach i (1935) Grodnie. Nie we wszystkich ośrodkach jednakowym bije tętnem praca. Niektóre z nich nie wykazują większej żywotności i upadają (Stanisławów, Bydgoszcz).

Jakiż jest dorobek Towarzystwa w ciągu półwiekowego jego istnienia? O Kwart. Hit. wspomniałem wyżej. Rola tego centralnego organu polskiej myśli historycznej jest wielka. Jest on wyrazem opinii uczonych polskich wobec zagadnień i prądów nurtujących w historiografii polskiej i ogólno—europejskiej. Potrzeba zabrania głosu przez naukę polską wobec nauki zagranicznej ujawniła się szczególnie w r. 1933, kiedy na półkach księgarskich ukazała się publikacja historyków niemieckich „Deutschland und Polen“ fałszywie, w sposób tendencyjny oświetlająca dzieje Polski i podkreślająca przemożny wpływ kultury niemieckiej na kulturę polską. Należytą odprawę tej książce w formie zbiorowej recenzji dali historycy polscy na łamach Kwart. Hist. z r. 1934.

Jedno czasopismo historyczne mimo wszystko nie zaspakajało potrzeb historiografii polskiej. Obok zagadnień ogólnych lub dotyczących całokształtu naszych dziejów i dziejów innych narodów istnieje wszak rozległa dziedzina badań regionalnych. W poszczególnych oddziałach Towarzystwa pojawia się potrzeba wydawania własnych organów służących przeszłości swego regionu. Najstarszym takim organem mającym zresztą również zakres szerszy jest „Przegląd Historyczny“ wydawany od r. 1905 w Warszawie. Drugim z kolei pod względem starszeństwa są Roczniki Historyczne wydawane w Poznaniu, dalej Rocznik Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Łodzi i od lat dwu wychodząca we Lwowie „Ziemia Czerwieńska“.

W łonie Towarzystwa znaczny procent ogółu członków stanowią nauczyciele, których zainteresowania siłą rzeczy skupiają się na zagadnieniach dydaktycznych. Potrzeba specjalnego czasopisma tym problemom poświęconego pojawiała się oddawna na zebraniach i zjazdach Towarzystwa. Trudności jednak nie pozwalały tej myśli zrealizować i dopiero w r. 1933 udało się ją wcielić w życie przez stworzenie osobnego organu p. t. wiadomości dydaktyczno-historyczne, które są bezpłatnym dodatkiem dla prenumeratorów Kwart. Hist. i członków Towarzystwa.

W ogólnym dorobku działalności Towarzystwa ważną pozycję zajmują zjazdy. Pierwszy w r. 1880 w Krakowie organizowała Polska Akademia Umiejętności, ale następne z kolei w r. 1890 we Lwowie i w r. 1910 w Krakowie odbyły się pod egidą Towarzystwa Historycznego.

Przygotowanie do czwartego zjazdu, którego termin wyznaczono na r. 1915 przerwała wojna światowa. Dopiero 1000 rocznica Chrobrego w r. 1925 zgromadziła historyków polskich na zjeździe w Poznaniu już w odrodzonym Państwie Polskim. Dwa następne zjazdy w Warszawie (1930) i w Wilnie (1935) dopełniają całokształtu działalności Towarzystwa w tej dziedzinie na terenie krajowym. Wybitny bowiem udział historyków polskich w kongresach międzynarodowych w Brukseli (1925), Oslo (1928) i zorganizowanie kongresu warszawskiego (1933) jest również niemałą zasługą Towarzystwa.

Nauka historyczna polska zyskuje powoli należne jej stanowisko w historiografii ogólno-europejskiej. Towarzystwo Historyczne za pośrednictwem delegatów swych bierze udział w poszczególnych odcinkach działalności Międzynarodowego Komitetu Nauk Historycznych.

Na zaproszenie uczonych angielskich bawili przed paru laty historycy polscy w Anglii. Owocem obrad konferencji, jako się wówczas odbyła w Cambridge była uchwała opublikowania w języku angielskim historii Polski (Polish history)..

Z pośród innych wydawnictw przygotowywanych przez Towarzystwo należy się wzmianka obszernemu 4-tomowemu dziełu p. t. „Polska i jej sąsiedzi“, które się ukaże nakładem firmy wydawniczej w Londynie w języku angielskim w r. 1937. Pierwszy tom tego wydawnictwa pod redakcją prof. K. Tymienieckiego traktuje o stosunkach osadniczych na ziemiach polskich i jest już gotowy do druku. Prace przygotowawcze do następnego, dotyczącego stosunków kulturalnych pod redakcją prof. S. Kutrzeby są już na ukończeniu.

Ponadto wydaje Towarzystwo ponownie Bibliografię historii polskiej L. Finkla.

Tyle o dorobku prac Towarzystwa. Nie jest to obraz całkowity i pełny, ale w sposób, sądzę dostateczny przedstawia rolę organizacji w życiu nauki historycznej polskiej i państwa polskiego wogóle.

Parę słów jeszcze należy się oddziałom: wileńskiemu i grodzieńskiemu. Pierwszy powstał w r. 1925. Główny zrąb jego działalności to zebrania z odczytami. Działalność bowiem wydawniczą w dziedzinie historii dawnego W. X. Lit. prowadzi Wydział III Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, którego organem jest „Ateneum Wileńskie“.

Stan liczebny Oddz. Wileńskiego jest b. niewielki (32). Pod tym względem zajmujemy ostatnie miejsce wśród oddziałów Towarzystwa, których sidziby są w miastach uniwersyteckich. Góruje nad Wilnem pod względem liczebności oddział w Katowicach (51).

Przyczyną tego jest b. nieliczny udział nauczycieli w pracach wileńskiego odziału. Jest jednak nadzieja, że z rokiem bieżącym sytuacja ulegnie zmianie, gdyż powstała przy oddziale Sekcja Historyczno-Dydaktyczna, łącząca swą działalność z ogniskiem metodycznym zachęci ogół nauczycieli historii do liczniejszego zapisywania się na członków Towarzystwa.

Oddział grodzieński powstał niespełna 2 lata temu. Wykazuje on wielką żywotność i ruchliwość. Należy się spodziewać, że daleko idące ambicje Grodna staną się w niedalekiej przyszłości uzasadnione. Zależeć to będzie w znacznej mierze od młodego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w tym mieście.

Witold Nowodworski.

—o—

Kraj wiejskich miast

(„Pusta" — nizina węgierska)

Weszło w życie określać każdy kraj jakimś mianem, które dawałoby pojęcie o pięknie krajobrazu i o właściwościach tego kraju. Mówiąc np. o Węgrzech, mimowoli nasuwa się na myśl nizina węgierska „pusta". A kto pustę tę widział, lub lepiej się wyraziwszy, kto ją „przeżył" ten wie o tym, że jest to jedno z najsilniej odciśniętych w umyśle wrażeń z tego kraju, więcej nawet, że istnieje jakiś mocny, duchowy łącznik między ludem a tamtejszym krajobrazem.

Rozległe równiny o wielkiej rozciągłości napotykamy także i w północnych Niemczech oraz u nas w Polsce. Ale stepy, nieprzejrzane morza traw, poza Rosją, znajdują się dzisiaj już tylko na Węgrzech. Krajobraz Węgier ma w sobie jakąś potęgę, jakąś przytłaczającą rozległość. Takie same stepy musiały rozciągnąć się na Węgrzech i przed 1000 lat, kiedy Madziarzy obejmowali je w posiadanie, a dzisiejsi pasterze, jeżdżący na nieosiodłanych koniach „osikosi" wydają się być bezpośrednimi, w prostej linii, potom[illegible] Nomadów, przodków dzisiejszych Węgrów.

Uprawa niziny węgierskiej zmniejszyła znacznie w ciągu stuleci jej dawny obszar. Na tej niezmiernie urodzajnej ziemi wyrasta kukurydza i konopie do takiej wysokości, że jeździec z koniem zupełnie swobodnie skryć się może wśród łanów tych płodów.

Charakterystycznym dla tych okolic **jest sposób osiedlenia się ludności. Duże wsie, a raczej wiejskie miasta o 10.000 — 30.000 mieszkańców leżą od siebie w odległości 10—12 km** Pola stanowią przeważnie własność bogatych i średnio - zamożnych wieśniaków. Pośrodku każdego takiego obszaru gospodarczego, należącego do jednego właściciela wznosi się mały dworek, zwany „tanya", służący jedynie tylko jako miejsce przebywania rodziny podczas okresu wegetacyjnego roślin, gdyż wszyscy ci właściciele pól, mają poza tym obszerne domy mieszkalne w najbliższym wiejskim mieście.

Jednakże kultura rolna nie zatarła całkowicie pradawnego charakteru stepu. Dwa ogromne, spotykające się z sobą obszary do dzisiaj pozostały [illegible]

Jeden z nich, [illegible]la zwana Bugac, odległa od Budapesztu o 2 godziny drogi. Należy do miasta Kaoskemèt, **które wraz z przyległym Nagykörös stanowi centrum uprawy owoców i jarzyn. Można tu zaobserwować szczególny kontrast najintensywniejsza uprawa roli a tuż obok niej najprymitywniejszy step, na którym pasterze wiodą życie nomadów. W tej jakby odciętej od świata okolicy, utrzymało się życie w formach tradycyjnych z przed stuleci. Jeszcze i dzisiaj w zajeździe mięso piecze się na rożnie, a lekko musujące wino pochodzi z najbliższej okolicy. Ziemia jest wprawdzie płaszczysta, ale cuda działa bliskość wody, która w każdym niemal zagłębieniu uwidacznia się pod postacią błot i stawów. I ta woda właśnie sprawia, że pola pokryte są soczystym, gęstym dywanem** traw, na których wypasają się wielkie stada od wiosny aż do późnej jesieni.

Zupełnie inny charakter ma pusta Hortobagy. Jest to step, bez krzewów, bez drzew, równy step. Na wiosnę i on pławi się w soczystej zieleni, ale pod palącymi promieniami słońca brunatnieją wprędce trawy, a cały obszar przybiera rdzawo - czerwoną barwę. Ziemia twardnieje na kamień, tak, że nawet samochodem można po niej przejechać swobodnie. A mimo to ma się tu do czynienia z nieopanowaną, dziką naturą. Jedynymi drogowskazami są widoczne zdaleka żórawie studzienne, ostro rysujące się na tle nieba. W posuchę, dokoła tych studzien gromadzą się stada. Nieprzeliczone białe woły o potężnych, szeroko rozgałęzionych rogach, ogromne tabuny napół dzikich koni, które spędza'a do wody pasterze uganiający na koniach. Do statuy podobny, w lecie i zimie otulony w sięgającą do ziemi baranicę, stoi pasterz przy swojej trzodzie. U nóg jego, w cieniu baranicy leży nieodłączny wierny towarzysz, mały czarny pies owczarski. Słowo wymówione półgłosem, skinienie nawet wystarcza, aby mądre zwierzę zrozumiało o co chodzi: zrywa się, biegnie i spędza całe stado w kierunku wskazanym.

W bezwietrzne dni ukazuje się tu taj często ten cudowny oman atmosferyczny, fata-morgana. Daleko poza horyzontem leżące grupy drzew, lub nawet całe wsie wydają się unosić w powietrzu, lub też pływają po srebrnym zwierciadle wody.

Pośrodku tego stepu stoi staroda wna oberża, „osarda przy kamiennym moście". Tutaj styka się z sobą tych kilka dróg, jakie prowadzą przez tę bezludną krainę, a wszystkie zdążają w kierunku mostu, przerzuconego nad ramieniem Cisy, dzisiaj przeważnie wyschłym. Metrowej grubości mury „osardy" zabezpieczają od gorąca i zimna. Przytulna salka restauracyjna ozdobiona ostro malowanymi talerzami i najrozmaitszymi przedmiotami z drzewa i skóry, świadczy o wielkich zdolnościach artystycznych i o wrodzonym zmyśle sztuki mieszkańców stepu. Przy zwykłych drewnianych stołach widać czasem jednego z tych pasterzy, zamkniętego w sobie, odwykłego od obcowania z ludźmi, rozmyślającego o czymś nad szklanicą wina. Postacie, które się tu spotyka, są pełne godności własnej i dumy. Pozdrowienie ich ma w sobie jakąś specjalną godność, są małomówni i rozważni, nie schlebiają nigdy. Ma się wrażenie, że zetknęło się z bezspornymi władcami tych bezkresnych stepów.

Bo Węgry są krajem niziny, wspaniałej, oszałamiającej rozległości. Niczym nie skrępowany wzrok płynie w przestrzeń. Kędyś, daleko na horyzoncie, styka się niebo z ziemią; wzrok nie rozpoznaje: ziemia to — li istotnie, czy morze? Zielone, nieogarnięte morze? Być może, że ta możność spojrzenia w dal, ta prosta, czysta linia użycza i ludziom w tej krainie, opanowanej prostoty i szczerości, jaką się odznaczają?

Stella Olgierd.

Utonął artysta Wacław Pawłowski

W środę w Bałtyku w pobliżu Brzeźna utonął utalentowany artysta Teatru Letniego w Warszawie — Wacław Pawłowski.

P. Pawłowski, razem z żoną wypłynął płatką żaglową z Oficerskiego Yacht Klubu w Warszawie, zamierzając odbyć wycieczkę Wisłą do Gdyni.

W zatoce gdańskiej pod Brzeźnem, miejscowością kąpielową, odległą o 4 klm. od Gdańska łódź, prawdopodobnie wskutek wysokiej fali wywróciła się i pp. Pawłowscy wpadli do morza.

Na ratunek pośpieszył pewien rybak, który wyratował p. Aleksandrę Pawłowską, mąż jej natomiast utonął.

Ś. p. Wacław Pawłowski przez pewien czas należał do zespołu dyr. Szyfmana, a ostatnio grywał w Teatrze Letnim.

Ostatnią jego doskonałą rolą był młody Mącki w „Żołnierzu królowej Madagaskeru". Jego siostrą jest znana aktorka p. Romana Jezierska, bratem zaś artysta Cyrulika Korwin.

Utalentowany artysta ukończył niedawno komedię „Świat w kolorach", którą zakwalifikował do wystawienia w przyszłym sezonie dyrektor Teatru im. Słowackiego w Krakowie p. Karol Frycz.



Zespół Tow. „Kaskada", który zyskał dużą popularność swoimi występami w Rozgłośni Wileńskiej.

Czy działalność Banku Ziemskiego była szkodliwa?

Na wokandzie sądu okręgowego w Wilnie znalazła się wczoraj sprawa red. Doroteusza Bochana, oskarżonego przez Bank Ziemski w Wilnie o zniesławienie treścią notatki, zamieszczonej w gazecie „Nowaja Iskra" w dniu 29. IV. ub. r.

W notatce tej, dosadnie krytykującej działalność Banku Ziemskiego, powtórzono kilka wierszy za „Zielonym Sztandarem" który w bardzo ostry sposób wystąpił przeciwko Bankowi Ziemskiemu, twierdząc, że działalność tego Banku jest szkodliwa w stosunku do zadłużonych w nim majątków, osad i gospodarstw wiejskich Użyto przy tym zwrotu, że „słowo **rozbój** wydaje się zbyt łagodne' na określenie tych faktów o których „Zielony Sztandar" pisał.

Red. Bochan do winy nie przyznał się. Zbadano kilku świadków, z których najciekawsze zeznania złożył p. poseł Kamiński .

P. poseł Kamiński uważa, że działalność Banku Ziemskiego w konkretnych wypadkach, znanych świadkowi, jest szkodliwa. Polityka B. Z. rujnuje wiele gospodarstw wiejskich, zadłużonych w nim.

W ubiegłym roku walny zjazd osadników Wileńszczyzny i Nowogródczyzny powziął uchwałę, domagającą się przejęcia przez państwo wszystkich osadniczych drobnych warsztatów rolnych, zadłużonych w Wileńskim Banku Ziemskim, ponieważ tylko tą drogą można będzie odwrócić je od ruiny. Zjazd poza tym domagał się wglądu Państwa w działalność Banku.

Na jednej z komisji budżetowych Sejmu p. pos. Kamiński zwrócił się do rządu z prośbą o zajęcie się działalnością Banku.

Przedstawiciel B. Z. na procesie, radca prawny Banku, adw. Jamont, zadał mnóstwo pytań świadkowi a m. innymi zapytał dlaczego poseł Kamiński nie przyszedł do Banku i nie poprosił o wyjaśnienie w tych sprawach, w których do niego jako do prezesa Związku Osadników zwracano się ze skargami. Adw. Jamont zapewnił, że Bank udzieliłby wszelkich wyjaśnień.

Na to p. poseł Kamiński odparł, że w Banku był lecz jako klient i dobrze doświadczył na sobie jak Bank postępuje ze swymi dłużnikami. Mianowicie chciał spłacić bankowi przed terminem pożyczkę, zaciągniętą na hipotekę swej osady. Idąc do Banku z gotówką, sądził, że załatwienie tej spłaty potrwa krótko i że Bank chętnie przyjmie sumę przed terminem. A tymczasem spotkały go niezrozumiałe trudności. **Nie chciano przyjąć pieniędzy na przedterminową spłatę długu.** Dopiero po dwumiesięcznych usilnych staraniach prezes Banku w drodze wyjątku pozwolił wpłacić pełną sumę długu.

Obrońca red. Bochana adwokat Witold Jodko prosił o wyrok uniewinniający, oskarżyciel, adw. Jamont — o skazujący.

Sąd skazał red. Bochana za zniesławienie B. Z. na 1 miesiąc aresztu i 200 zł. grzywny.

W motywach sąd podał, że trudno jest powiedzieć czy działalność Banku Ziemskiego była krzywdząca czy nie. W każdym razie Bank postępował zgodnie z prawem obowiązującym. Natomiast użycie takiego określenia o tej działalności jak „rozbój" jest zniesławieniem.

(w.)

Od Administracji

1) Przy wypełnianiu przekazów prosimy o czytelne podawanie imienia, nazwiska i adresu oraz o wymienienie na odwrocie, na jaki cel pieniądze są przesyłane — prenumerata, ogłoszenia i t. p.

2) Przy komunikowaniu nam o zmianie adresu prosimy podawać obok adresu nowego także i adres dotychczasowy, gdyż spis prenumeratorów prowadzony jest nie według nazwisk, lecz według miejscowości (poczt).

3) O przerwie i zaprzestaniu prenumeraty prosimy zawiadomić naszą administrację, lub zwracać bezzwłocznie pismo pod naszym adresem z dopiskiem „Nie przyjęto".

Niezwykły wypadek 4-letniej śpiączki

W Texasie zdarzył się nienotowany wypadek długoletniej śpiączki. Żona farmera Helena Pandora pod wpływem wielkiego przestrachu, wywołanego pożarem fermy, zapadła latem w r. 1933 w głęboki sen. Mąż jej, któremu widocznie słomiane wdowieństwo było na rękę zawiadomił o śpiączce żony władze dopiero teraz. Za długie przemilczenie wypadku — fermer został pociągnięty do odpowiedzialności. Na miejsce udała się komisja lekarska, złożona z dwóch profesorów wydz. lek. uniwersytetu im. Waszyngtona w New-Yorku. Komisja stwierdziła, że wypadek niniejszy podpada pod zjawisko t. zw. śpiączki omdleniowej, wywołanej zbyt długotrwającą utratą przytomności.

Grad zastępuje lód

Meksykańskie miasto Colina nie posiada mimo silnych upałów żadnej wytwórni produkującej lód. Zarząd miejski w inny sposób sobie poradził z chłodzeniem produktów. Częste gradobicia stanowią okazję do gromadzenia kulek lodu. Robotnicy miejscy z łopatami zbierają z ulic kulki gradu i magazynują je w specjalnych chłodniach, w których jest utrzymywana temperatura około 10 stopni zimna. Zapasy pochodzące z gradobicia są tak znaczne, że wystarczają na dłuższy czas aż do następnych opadów.

Znowu zmniejszyła się ilość samochodów w Polsce

Główny Urząd Statystyczny podaje, iż w dn. 1 kwietnia kursowało na terenie Polski ogółem 37.387 poj. mechanicznych, czyli o 81 pojazdów mniej, aniżeli w dniu 1 stycznia bież. roku.

Liczba samochodów ciężarowych wykazuje minimalny wzrost, wyniosła bowiem w dniu 1 kwietnia rb. 6.560, tj. o 15 samochodów więcej, niż w początku roku.

Spadek wskazuje także liczba motocykli, których ilość zmniejszyła się w okresie pierwszego kwartału rb. o 237 wyniosła na 1 kwietnia ogółem 8.861, z tego najwięcej w m. st. Warszawie, — 1.467 motocykli, najmniej w województwie pole[illegible] — 50 motocykli.

Jeśli idzie o inne pojazdy mechaniczne, to na 1 kwietnia rb. zarejestrowanych ich było 1.185 tj. o 41 więcej, niż na początku roku.

Natomiast wzrasta u nas wydajność produkcji benzyny: w roku 1936 w polskich rafineriach ze 100 kg ropy produkowano 18 kg benzyny, 29,7 kg nafty, 20 kg olejów gazowych lekkich, 9,6 kg olejów smarowych, 5,1 kg parafiny. Inne — 9,5 kg. Straty surowca wynosiły 8,1 kg.

W porównaniu z latami ubiegłymi zaznaczył się wzrost wydajności produkcji benzyny. W roku np. 1933 ze 100 kg ropy produkowano zaledwie 16,1 kg benzyny, w roku 1935 procent ten wzrósł do 13,8 i wreszcie w 1936 do 18 setnych.

Dziecko bez mózgu żyło prawie 4 lata

Studium doświadczalne medycyny sądowej w Stockholmie ogłosiło w czerwcowym numerze „Mediceus-Gaby" wypadek, który w świecie medycznym zapewne nie minie bez echa. Notoryczna zbrodniarka Sonia Hybedy urodziła dziecko, które nie posiadało wcale mózgu, jak to stwierdziła później sekcja zwłok. Dziecko żyło przez 3 lata 8 miesięcy, lecz ciągle spało i nie wykonywało żadnego ruchu. Po urodzeniu ssało jakiś czas, a później karmiono je płynem. Nie okazywało nigdy, że jest głodne lub spragnione, do karmienia trzeba je było budzić. Ponadto dziecko nie zdradzało żadnych reakcyj ani na światło, ani na ból. W drugim roku — krzyczało dziecko monotonnie dniami i nocami. Krzyk uspakajała matka przez przyciśnięcie dziecka do siebie. Studium medyczne nazwało dziecko osobnikiem bez mózgu (anacephalus).

2 miliony pudełeczek szminki

Na łamach prasy fachowej organa fryzjerów paryskich poruszono zagadnienie używania środków kosmetycznych w dawnych czasach. Znany mistrz kunsztu balwierskiego Antoine zajmuje się danymi statystycznymi wskazującymi, że w minionych wiekach zakłady kosmetyczne sprzedawały niemniej kolosalne ilości szminki aniżeli dzisiaj. W roku 1781 w całej Francji sprzedano 2 miliony pudełeczek szminki. W porównaniu z dzisiejszym zbytem tego niezastąpionego dla pań środka upiększającego jest to dużo — skoro weźmie się pod uwagę, że pudełeczko szminki kosztowało 45 dolarów złotych.

Moda zegarków

W okresie królowej Elżbiety w Anglii rozpowszechniona była moda noszenia zegarków. Na przyjęciach dworskich, a później również wśród mieszczaństwa na zebraniach towarzyskich uchodziło za objaw dobrego wychowania pojawienie się z zegarkiem. Miejsce tak często dziś stosowanych zapytań „jaka jest pogoda" zajęło prozaiczne pytanie „którą godzinę wskazuje zegar szanownego pana". Osoby, które nie nosiły z sobą chronometrów były uważane za niedokładne i niepunktualne.

Święto pieśni i sportu na Słonimszczyźnie

W ostatnich dniach maja i początkach czerwca w pow. Słonimskim i w mieście Słonim, zorganizowano święto pieśni i sportu.

Inicjatorzy powyższych imprez rozumiejąc dobrze, że pieśń codzienna, smutna, czy wesoła, nowa czy stara, zawsze była, jest i będzie nieodstępną towarzyszką życia ludzkiego, połączyli święto pieśni ze świętem sportu, bo naprawdę dobrze zrozumiany sport i pieśń mają dużo cech wspólnych.

Święto pieśni i sportu odbyło się na terenie gmin derewnickiej, kozłowszczyzny, Rahotna, Byteniu i Dereczynie w obecności przedstawicieli miejscowych władz administracyjnych, samorządowych, PW. i WF. oraz tłumów miejscowej ludności. Zorganizowano zawody sportowe, strzelanie, popisy straży ogniowych. Święto PW. i WF. wraz ze świętem pieśni w którym wzięło udział przeszło 1600 osób młodzieży wiejskiej, Kółek Rolniczych, Koła Młodzieży Wiejskiej i innych organizacyj młodzieżowych oraz około 900 osób reprezentantów organizacyj społecznych.

Władze centralne PW. i WF. zadowolone żywy zainteresowaniem młodzieży i starszego społeczeństwa Świętem Pieśni i Sportu na Słonimszczyźnie, postanowiły w dniach 4 i 5 czerwca br. zorganizować Święto Powiatowe WF. i PW. Weźmie w nim udział wojsko, szkoły zawodowe, starsze oddziały szkół powszechnych i wszystkie organizacje społeczne.

W. W.

Pożary

W kol. Palestyna, gm. gierwiackiej, 29 ub. m. wskutek wadliwej budowy komina spalił się dom mieszkalny Ludwika Chmury. Straty wynoszą zł. 300.

27 ub. m. opalił się las na przestrzeni 2,5 ha w maj. Jaszuny, gm. solecznickiej. Pożar powstał wskutek zaprószenia ognia. Straty wynoszą zł. 100.

W dniu 30 ub. m. przy drodze, prowadzącej od st. Jaszuny do Rudnik w lesie należącym do maj. Jaszuny, gm. solecznickiej, spalił się las na przestrzeni 7 ha. Straty wynoszą zł. 250. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

•

31 ub. m. około godz. 11,30 w Janukach, gm. wołkołackiej, spaliło się 10 domów mieszkalnych, 10 chlewów, 7 śpichrzów, 6 stodół i 4 świnie. Pożar miał zaprószyć 80-letni Antoni Janukowicz, który nieostrożnie okurzał ule.

W Trydanach, gm. miadziolskiej, 29 ub. m. wskutek nadmiernego napalenia w piecu spaliła się łaźnia Archipa Kajki, który oblicza straty na zł. 300.

27 ub. m. w pobliżu wsi Hołubieja spalił się las na przestrzeni jednej czwartej ha o 15 m³ drzewa opałowego, własność Konstantego Przeździeckiego z Woropajewa. Straty zł. 200. Nastręcza się przypuszczenie, że pożar wzniecili pastuszkowie przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

12-letni chłopak uratował tonącego

Podczas przejażdżki łódką po jeziorze zamkowym księcia Radziwiłła w Nieświeżu wpadł do wody 10-letni Stefan Nurkiewicz, uczeń szkoły powszechnej. Na krzyk tonącego pośpieszył na środek jeziora, będący w pobliżu 12-letni Jerzy Mielnik. Odważny chłopiec z narażeniem własnego życia uchwycił kolegę za włosy i przypłynął z nim do brzegu.

Po ciągnieniu miliona

Wśród właścicieli losu nr. 104217, na który w czwartej klasie 38 Loterii Klasowej padła wygrana miliona złotych



państwo Joachim i Amelia Majerowie posiadali jedną ćwiartkę, dzięki czemu zainkasowali dwieście tysięcy złotych. Pan Majer jest urzędnikiem w firmie „Petrolea" w Borysławiu, a wygraną kwotę zamierza przeznaczyć na budowę domu.

Szczęśliwy numer wyciągnęła p. Majerowa z pośród wielu innych, tak, że dostał się on jej wyłącznie dzięki przypadkowi. O wygranej dowiedziała się od znajomych, którzy słuchali transmisji radiowej.

Inna ćwiartka tgo losu stanowiła własność p. Franciszki Cieślak, blisko siedemdziesięcioletniej staruszki, utrzymującej się z krawieczczyzny, oraz grona robotnic i małego wnuczka kierownika sklepu firmy „Baczewski". Z wygranej sumy przypadło pani Cieślak trzydzieści tysięcy złotych.

Niżej podajemy jeszcze podobizny współwłaścicieli losu nr. 84967, na który padło 75 000 złotych. Są to pp.



Stanisław Abramczyk, Ludomir Strzembkowski i Mieczysław Wróbel, wszyscy trzej ślusarze, zamieszkali w Łodzi.

Oczywiście wszyscy szczęśliwi gracze zaopatrzyli się niezwłocznie w losy do pierwszej klasy 39 Loterii, gdyż ciągnienie rozpoczyna się już 22 bm.

Wilejka pow.

— **ŚWIĘTO MORZA".** Co roku w Wilejce odbywa się bardzo uroczyście i na większą skalę organizowane „Święto Morza". W dniu tym odbywają się zawody na rzece Wilii w pływaniu, biegu kajaków i różne ciekawe imprezy.

„Święto Morza" w roku bieżącym jest związane z nadaniem jednej z ulic miasta imienia ś. p. generała Orlicz-Dreszera i z pewnością wypadnie nawet lepiej, niż w latach ubiegłych. Organizacją zajął się oddział LMK.

W sprawie tej zostały już rozesłane pisma do poszczególnych organizacyj i szkół z prośbą o wzięcie czynnego udziału w uroczystościach 28 i 29 czerwca, gdyż „Święto Morza" rozłożone będzie na dwa dni. Na program złożą się: 1) Spływ dekoracyjnych łodzi. 2) Zawody wodne. 3) Zabawa ludowa i zabawa w klubie „Ognisko Polskie". 4) Zbiórka na FON. 5) Otwarcie ulicy im. gen. Orlicz-Dreszera.

Podział prac jest następujący: Ogólne kierownictwo objął zarząd oddziału LMK. 2) Imprezy wodne zorganizuje zarząd oddziału LMK. przy pomocy Wilejskich Klubów Sportowych. 3) Zbiórkę przeprowadzi ZPOK. i Rodzina Wojskowa. 4) Kwestią zabaw zajmą się Związek Strzelecki, Rodzina Urzędnicza PCK. i Zarząd Klubu „Ognisko Polskie".

Pierwsze zebranie organizacyjne w sprawie „Święta Morza" odbędzie się po przygotowaniu przydzielonych prac dopiero w dniu 16 czerwca.

Bliższych informacyj udziela sekretarz oddziału LMK. por. Prokesch.

Przy organizacji tegorocznego „Święta Morza" w Wilejce skupi się wysiłek wszystkich najbardziej żywotnych organizacyj, co jest objawem wielce pocieszającym.

W. Rodzlewlcz.

— **LUSTRACJA SĄDÓW.** W ciągu dwuch dni bawił w Wilejce prezes sądu okręgowego w Wilnie Szaniawski, który dokonał lustracji sądów grodzkich w Wilejce i Ilji oraz kancelarii komornika sądowego.

— **„CHRZEŚCIJAŃSKA KASA BEZPROCENTOWA".** Z inicjatywy plk. dypl. Janusza Gaładyka założona została w Wiljece „Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa". Jest to pierwsza tego rodzaju instytucja w powiecie i jej głównym zadaniem będzie zapewnienie bezprocentowego kredytu miejscowemu dość dobrze zaawansowanemu przemysłowi ludowemu oraz drobnemu rzemiosłu.

— **Egzaminy w Gimnazjum im. H. Sienkiewicza.** Egzamina dla kandydatów wstępujących do Gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza w Wilejce rozpoczną się w dniu 17 czerwca ogodz. 9-tej. Zgłoszenia dyrekcja przyjmuje w okresie od 1 do 15 czerwca rb.

— **Otwarcie strzelnicy strzeleckiej w Wilejce.** Strzelnica strzelecka w Wilejce została uroczyście otwarta. Wynajęto specjalnego człowieka ,który ją obsługuje. Każdego dnia od rana do wieczora można wejść na strzelnicę i poćwiczyć się w strzelaniu, gdyż na miejscu można dostać karabinek, tarczę i naboje. Jak dotychczas frekwencja jest bardzo słaba. Wilejka wykazuje małe zainteresowanie sportem strzeleckim, mimo iż jest on udostępniony dla wszystkich. Bardzo możliwe, iż przed zawodami o mistrzostwo powiatu ruch na strzelnicy wzmoże się. Istnieje przecież tyle różnych organizacyj w mieście, niech każda zachęci swych członków, a napewno będzie dobrze. Decydującą rolę gra dosyć wysoka cena amunicji, ale jeżeli wydajemy na tyle rzeczy zbytecznych jak wódka, karty itd., pochłaniające w Wilejce dużo czasu i pieniędzy, — to nie możemy żałować na kilkanaście naboi.

W. R.

Dnia 6 czerwca br. o godz. 19-ej w Sali Śniadeckich USB staraniem oo. Karmelitów Bosych i 24-go oddziału Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo zostaną wyświetlone przezrocza pt. żywot i cuda św. Teresy od Dz. Jezus, oraz koncert chóru „Akord" pod dyr. p. prof. J. Arcimowicza. Całkowity dochód przeznacza się na najbiedniejszych parafii Ostrobramskiej. Ceny biletów od 20 gr.

Pierwsze polskie drużyny robotnicze w Estonii



Pierwsze polskie drużyny robotnicze przybyłe na sezonowe roboty rolne do Estonii, na granicy estońsko-łotewskiej w Vatku.

Postawy

— **WIĘŹNIOWIE ZATRUDNIENI PRZY BUDOWIE DRÓG.** Na budującej się drodze państwowej Hoduciszki-Postawy-Głębokie, na odcinku Postawy—Łuczaj, około wsi Macury, został zorganizowany obóz pracy, składający sę ze 180 więźniów.

Dnia 1 bm. obóz przystąpił do pracy. Według obliczeń, więźniowie wykonają w bież sezonie około 80,000 m³ robót ziemnych na przestrzeni 10 km.

Organizacją i utrzymaniem obozu zajmują się władze więzienne, a kierownictwo techniczne wykonanych robót sprawuje powiatowy zarząd drogowy w Postawach.

Dobra organizacja obozu oraz znaczna wydajność pracy nakazują sądzić, że ta pierwsza próba na Wileńszczyźnie zatrudnienia więźniów przy budowie dróg uda się całkowicie i spowoduje powołanie do życia podobnych obozów i na innych terenach.

Brasław

— **WALNY ZJAZD POWIATOWY ZW. STRZELECKIEGO.** 30 maja br. w Brasławiu odbył się Walny Zjazd Z. S. Powiatu Brasławskiego. Przybyło na zjazd 187 osób delegatów i zaproszonych gości, na czele ze starostą powiatowym p. Stanisławem Trytkiem, p. majorem Lachowiczem D-cą Baonu KOP Słobówka, p. Niedzielskim Komendantem Rejonu PW. KOP. Wilno oraz Okręgowym Z. S. Pilnerem Józefem, Komendantem Podokręgu Z. S. Wilno. Zagaił obrady i powitał zaproszonych gości oraz delegatów, Prezes powiatowy Z. S. Ob. Piatucha Piotr. Do prezydium Zjazdu wybrani zostali: na przewodniczącego mjr. Lachowicz i na asesorów mjr. Niedzielski, Okręgowy Z. S. Pilner, pplk. w s. s. Klikowicz i Ob. Bujko. Ze sprawozdań Prezesa Powiatu Z. S., Komendanta Powiatowego i Kierowniczki P. K. Ob. Trytkowej wynika, że praca Zw. Strzeleckiego w Powiecie rozwija się i promieniuje na środowisko wiejskie, we wszystkich swoich dziedzinach, jak to Wychowanie Obywatelskie, Przysposobienie Rolnicze, Wychowanie Fizyczne i Przysposobienie Zawodowe Kobiet. Do Związku Strzeleckiego garnie się nie tylko młodzież wiejska, ale i starsze społeczeństwo osiedli wiejskich.

Wycieczka do Santoki

Dnia 20 czerwca br. o godz. 8 zrana wyruszy z Wilna pociągiem wycieczka rzemieślniczo-pracownicza do Santoki. Wycieczkę tę organizuje Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy wspólnie z chrześcijańskimi związkami zawodowymi w Wilnie dla swych członków, przyjaciół i sympatyków. Na tle lasu, pól, łąk i rzek będą uczestnicy wycieczki bawić się przy dźwiękach orkiestry i używać powietrza, słońca i wody. Przejazd w obie strony, łącznie z kosztami i orkiestrą wynosi 2 zł. 50 groszy od osoby. Powrót wycieczki do Wilna nastąpi o godzinie 10 wieczorem. Zapisy na wycieczkę codziennie w sekretariacie Centrali Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego w Wilnie, przy ul. Metropolitalnej 1.

Teoretyczny kurs szybowcowy

Kolejowe Koło Szybowcowe organizuje w czasie od 10 do 16 czerwca 1937 r. teoretyczny Kurs Szybowcowy. O przyjęcie na ten kurs ubiegać się mogą kandydaci obojga płci, posiadający ukończonych lat 16 i wykształcenie conajmniej 7 klasowej szkoły powszechnej.

Opłata zasadnicza za cały kurs wynosi 1 złoty, a dla członków Koła 50 gr.

Zapisy przyjmuje Sekretariat Koła w gmachu Dyrekcji Kolejowej przy ul. Słowackiego Nr. 14 w godz. od 17—19 we wtorki — w pokoju Nr. 24, a w inne dnie powszednie w pokoju Nr. 15.

Usiłowanie zabójstwa i samobójstwa
na tle romantycznym

31 ub. m. 28-letni Kazimierz Romanowski zam. w Jodzewcach, gm. komajskiej, na tle zawodu miłosnego usiłował pozbawić życia Juljanę Gaulównę i w tym celu zadał jej ranę ciętą w szyję. Następnie Romanowski zadał sobie 4 rany cięte i rzucił się do stawu, wyratowano go. Oboje pozostają w domu pod opieką lekarską.

Emigracja na roboty rolne do Francji

W ciągu ostatnich tygodni wzmógł się znacznie ruch imigracyjny ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego na roboty rolne do Francji. W maju wyjechało do Francji 6000 robotników rolnych. Wszyscy ci robotnicy otrzymali imienne wezwania. Według przewidywań podobna ilość wyemigruje do Francji również i w czerwcu.

Mignon G. Eberhart

GDY PACJENT ZNIKŁ...

25

POWIEŚĆ

Ranek — ja i Nancy zluzowane z dyżuru, usiłujące napróżno pokrzepić się snem w naszych szpitalnych sypialkach.

Ranek — Ellen Brody, opowiadająca w sypialni praktykantek przerażające wypadki ostatniej nocy; nowe teorie na jedwabne kimono koleżanki i ostra reprymenda od pielęgniarki, nie znającej się na psychologii młodych dziewcząt.

Lillian Ash próbowała prawdopodobnie przespać się w pokoju swego pacjenta. Musiała zaciskać mocno zmęczone oczy i walczyć z rozpaczliwym kieratem myśli. Wyobrażam sobie jak jasne włosy, rozprostowane od upalnej wilgoci.

Panna Jones i Jakób Teuber też prawdopodobnie spali i może śnili o murzynie, który tak długo umierał. Co się tyczy Dione Myledy,, to wiem, że nie spała, gdyż jedna z dziennych pielęgniarek we wschodnim skrzydle dostała ataku histerii, a naczelna pielęgniarka z tego skrzydła zagroziła natychmiastowym odejściem.

Och! jakiż to był ohydny dzień!

Po pierwsze słońce nie pokazało się przez cały dzień, ale pomimo chmur niebo nie ukoiło nas deszczem, a wisiało nad nami jednostajne szare, mgliste i upalne. Żar był straszny. Pokost lepił się i cuchnął; szuflady zacinały; skóra na meblach potniała; zwierciadła zachodziły wilgocią, tak że patrząc w nie, chciało się przecierać oczy; ukrochmalone fartuchy miękły odrazu po włożeniu; włosy rozfryzowywały się, nosy świeciły się jak natłuszczone. Pacjenci, zdenerwowani i rozdrażnieni, domagali się, pomimo, że byli nakryci tylko prześcieradłami, stałych przeciągów, od których się zaziębiali. Z tego nie wynika, że było trochę wiatru, bo go wcale nie było. Powietrze stało się jak w tureckiej łaźni i najmniejszy wysiłek pozbawiał człowieka tchu.

Po drugie, my, któreśmy dyżurowały w nocy, a przeto miały prawo do nieograniczonego odpoczynku dziennego, nie zmrużyłyśmy prawie oka. Było to oczywiście do przewidzenia, ale niemniej przez to męczące. Nadomiar złego przychodziły do nas ciągle ciekawe pielęgniarki i pukając w drzwi cicho lecz uporczywie, domagały się odpowiedzi na sto pytań. Dr. Kunce zabronił tego z niemiecką sumiennością, ale zakazy są od tego, żeby je obchodzić.

— Kwestia zapatrywania — zadecydowała Fannie Bianchi, która umie aplikować eter tak zręcznie, jak żadna inna pielęgniarka, i drwi ze wszystkiego z wyjątkiem kotów i muzyki. — On myśli, że im mniej o tym mówimy, tem mniej myślimy. Pruska psychologia. Milczenie — zakazy. Pacjentom nie wolno przyjmować wizyt, pacjentom nie wolno dawać gazet. Rezultat taki, że zamęczają nas pytaniami, bo oczywiście wiedzą, że się coś stało. Na męskim oddziale klną na czym świat stoi, że im nie dostarczono pism porannych i jeżeli nie dostaną popołudniu kroniki sportowej, to chyba zwariują.

— Skąd pacjenci wiedzą, że się coś stało? — zapytałam.

— Z powietrza — odparła zupełnie poważnie, wstrząsając się febrycznie. — Jak pani sądzi, czy dr. Harrigan miał naprawdę zamiar operować Melady'ego?

— Nie wiem, ale chyba tak. Mówił o tym z Ellen.

— W takim razie dlaczego nie kazał przygotować sali operacyjnej?

Na to nie miałam odpowiedzi. Niebawem Fannie wyszła, obiecując mi przynieść gazetę, przyniosłą przez jedną z osobistych pielęgniarek i kursującą ukradkiem po szpitalu. To też mnie dostał się w ręce zaszargany, wilgotny strzęp.

Tytuł był fatalnie sensacyjny, ale sam opis zbrodni ścisły i tak oględny, że dopatrzyłam się w tym niebieskiego ołówka dra Kunce'a i potężnych wpływów zarządu szpitalnego. O szpitalu wyrażano się z szacunkiem i napomknięto parę razy, że dr. Harrigan cierpiał ostatnio na złe samopoczucie fizyczne i moralne. (Nie było w tem ani źdźbła prawdy, a o samobójstwie nie mogło być mowy). Ciało znalazła w windzie nocna pielęgniarka, Sara Keate. O wytartych odciskach palców, jasnym włosie i gumie do żucia wogóle nie wspominano. Publiczność zapewniono, że policja jest na tropie. O niepojętym zniknięciu Piotra Melady'ego nie było ani słowa. To wypłynęło dopiero w pismach wieczornych, w których sensacja wzięła górę nad hamującymi czynnikami. Podano obszerne sprawozdanie i mnóstwo fotografij szpitala i pielęgniarek, a zniknięcie Melady'ego w momencie zbrodni, czy wkrótce potem, zestawiono złowieszczo z jego nieprzyjazną do zamordowanego.

(D. c. n.)

KRONIKA

CZERWIEC
5
Sobota

Dziś Bonifacego, Walerii
Jutro Norberta i Klaudiusza

Wschód słońca — g. 2 m. 48
Zachód słońca — g. 7 m. 45

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 4.VI. 1937 r.

Ciśnienie 761
Temperatura średnia + 11
Temperatura najwyższa + 15
Temperatura najniższa + 8
Opad 1,7
Wiatr zachodni
Tendencja: wzrost.
Uwagi: chmurno, przelotne deszcze.

— Przewidywany przebieg pogody w-g PIM-a do wieczora dnia 5 czerwca. Pogoda chmurna z drobnymi desz czami w północnej połowie kraju, a z większymi rozpogodzeniami na południu.
Dalszy wzrost temperatury.
Słabe wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dużurują następujące apteki:
1) Jundziłła (Mickiewicza 33); 2) Mańkowicza (Piłsudskiego 30); 3) Chróścickiego i Czaplińskiego (Ostrobramska 25); 4) Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29) i Sarola (Zarzecze 20).
Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

AKADEMICKA.

— Loterja fantowa na pomoc zdolnej a niezamożnej młodzieży akademickiej. W dniu 6 czerwca br. Zarząd Towarzystwa Opieki nad Zdolną, a Niezamożną Młodzieżą Szkolną „TOM" urządza w Wilnie w lokalu Szkoły Powszechnej Nr. 17 (ul. Wielka Pohulanka 18) loterję fantową. Dzięki ofiarności całego szeregu firm, które na ten cel zupełnie bezinteresownie ofiarowały TOM-owi bardzo dużo wartościowych fantów, loterja zawiera mnóstwo cennnych, a niezbędnych dla każdego przedmiotów.

W czasie ciągnienia odbędzie się moc niespodzianek i niezwykłych atrakcyj.

Czysty dochód z loterii przeznaczony jest na uiszczenie czesnego dla zdolnej, a niezamożnej młodzieży akademickiej. Początek ciągnienia losów o godz. 16; ce na biletu 30 groszy. Bilety są do nabycia w Cukierni Czerwonego Sztralla i Rudnickiego, w Sekretarjacie TOM-u przy ul. Zarzecznej 17 — 1, i w Szkole Powszechnej Nr. 17.

Niech każdy przez nabycie biletów na loterję pośpieszy z pomocą niezamożnej młodzieży akademickiej, której grozi w razie nieuiszczenia opłat zmarnowanie całego roku akademickiego.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Towarzystwo Muzeum Ziemi organizuje w dniu 6 czerwca (niedziela) całodzienną wycieczkę geologiczną w okolice Wilna (Łysa Góra).

Wycieczka będzie poprzedzona wykł. doc. dr. Bronisława Halickiego p. t. „Kraj obraz okolic Wilna i jego geneza".

Zbiórka w sali wykładowej Zakładu Mineralogii i Petrografii USB. (Zakretowa 23), o gozd. 8 min. 15 punktualnie. Przypuszczalny termin powrotu z wycieczki około godz. 17.

RÓŻNE

— Loterja fantowa na rzecz Biblioteki im. Tomasza Zana w Wilnie odbędzie się w dniu 5 i 7 czerwca br. Stoisko z biletami przy Placu Orzeszkowej. Zarząd Biblioteki zwraca się do ofiarnego społeczeństwa wileńskiego z gorącym apelem o poparcie tej imprezy a tym samym zasilenie funduszów Biblioteki.

NADESŁANE

— Wielka nowina dla smakoszów. Pełna inicjatywy dyrekcja „Palais de danse" nie ograniczając się w udoskonalaniu wprowadzania coraz to oryginalniejszych inowacyj w zakresie swej placówki, jako lokalu rozrywkowego, **otwiera w sobotę dnia 5 czerwca** pierwszą w Wilnie Śniadalnię tylko dla smakoszów. Specjalnie zaangażowany kuchmistrz ze stolicy, najwyszukańsze potrawy, nowalijki oraz dobrze chłodzone napoje, a zwłaszcza specjalnie na ten cel urządzona letnia przewiewna sala dają gwarancję PT. Publiczności spożycie zdrowych i smacznych potraw w warunkach odpowiednich w okresie letnim.

Śniadalnia czynna będzie od godz. 12 w południe

NOWOGRÓDZKA

— Ustąpienie ławników z Zarządu Miejskiego. Rozeszła się w Nowogródku wiadomość, że ławnicy pp. Kordiak, Michalski i Pińczuk złożyli na ręce tymczasowego przełożonego deklarację o wystąpieniu z Zarządu Miejskiego.

Wiadomość ta wywołała żywe komentarze, gdyż w ślad za ławnikami ustąpić ma i Rada Miejska. Możliwym jednak jest, że tymczasowy przełożony p. Sianożęcki dojdzie z ławnikami do porozumienia i cofną oni deklarację.

LIDZKA

— Uczą się farbować len. Gleba pow. lidzkiego nadaje się pod uprawę lnu, to też zbiory lnu są bardzo pokaźne. Wyroby z lnu były dotychczas w jednym kolorze, białym, gdyż farbowane szybko płowiały. Obecnie Izba Rolnicza w porozumieniu z Bazarem Przemysłu Ludowego w Nowogrdku zorganizowała 3-miesięczny kurs trwałego farbowania lnu i wyrobów bawełnianych. Na kurs **uczęszczały członkinie Kół Gospodyń Wiejskich z każdej gminy pow. lidzkiego. Ogółem uczęszczało na kurs około 200 osób.**

— Święto młodzieży. Powiatowa Komisja Kulturalno-Oświatowa organizuje we wszystkich gminach pow. lidzkiego, gminne święto młodzieży. **Odbyły się „Święta Młodzieży" w Dworzyszczu, gm. żyrmuńskiej, i w Ejszyszkach.** Czerwiec jest poświęcony propagandzie wychowania fizycznego na wsi. Program „Święta Młodzieży" przewiduje zawody sportowe oraz imprezy kulturalno-artystyczne. Raz w tygodniu odbywają się zabawy i gry ludowe. Niezależnie od tego młodzież wiejska i starsi biorą udział w konkurencjach celem zdobycia POS. i OS.

W Rudziszkach, gm. zabłockiej, zakończono trzymiesięczny kurs kroju i szycia. Kurs zorganizowany został staraniem powiatowego zarządu Związku Młodej Wsi. Na uroczystość zakończenia kursu przybył starosta lidzki Mikłaszewski, który zwiedził wystawę prac uczenic, wykonanych podczas nauki.

— Posiedzenie likwidacyjne Pow. Kom. Zim. Pom. Bezr. Odbyło się w sali konferencyjnej starostwa pod przewodnictwem sędziego Kontowta posiedzenie likwidacyjne Powiatowego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym. Sprawozdania złożyli: przewodniczący Komitetu pos. Zadurski i przewodniczący Komisji Rewizyjnej. Ze sprawozdań wynikało, iż dochody Komitetu w ciągu jego 5 miesięcznego działa wyniosły ponad 54 tys. zł. W tym przychód w gotówce — ponad 40 tys. złotych. Komitet udzielił pomocy dla 586 rodzin w naturze na zł. 19.600. Zapomogi pieniężne udzielane były w wyjątkowych tylko wypadkach.

— Pow. Zjazd Zw. Młodej Wsi. W dniu 12 i 13 bm w Lidzie odbędzie się Pow. Zjazd Zw. Młodej Wsi.

TEATR I MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dzisiaj w sobotę i jutro w niedzielę wieczorem o godz. 8.15 na przedstawieniach, po cenach zniżonych, dane będzie powtórzenie komedii pt. „Zabiję ją..." w premierowej obsadzie zespołu z pp.: Wieczorkowską, Niedźwiecką, Masłowską, Staszewskim, Dzwonkowskim i Mrożewskim.

— Na jutrzejszym niedzielnym, popołudniowym przedstawieniu, po cenach propagandowych, dana będzie sztuka **„Jutro niedziela"** z p. Staszewskim w roli głównej.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj w sobotę i jutro w niedzielę wieczorem o godz. 8.15 na przedstawieniach po cenach propagandowych dane będzie powtórzenie komedii **„Od wieczora do poranka".**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Traviata".** Dziś, drugi i ostatni występ znakomitych solistów opery Warszawskiej: Anieli Szlemińskiej, Anatola Wrońskiego, Zenona Dolnickiego w prześlicznej operze **„Traviata".**

Zwiększona orkiestra pod batutą R. Rubinsztejna.

W dzisiejszym przedstawieniu operowym bierze udział świetna nam znana para baletowa M. Martówna i J. Ciesielski.

Dziś kasa czynna od godz. 11 r. w ciągu dnia całego.

Badania lekarskie kandydatów do gimnazjów państwowych i liceów

Jak się dowiadujemy, w szkolnictwie ogólnokształcącym wprowadzona zostaje na tle zrealizowanej reformy i tworzenia liceów nowego typu zasadnicza inowacja przy przyjmowaniu kandydatów. Kandydaci do liceów państwowych, jak i gimnazjów państwowych będą poddawani badaniu lekarskiemu ,które ma na celu sprawdzenie ogólnego stanu zdrowia, ułomności fizycznych itd. Badania lekarskie odbywać się mają przed rozpoczęciem egzaminów w liceach i gimnazjach.

Ceny nabiału i jaj

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Oddział w Wilnie notował w dniu 4 bm. następujace ceny nabiału i jaj w złotych:

za 1 kg	hurt	detal
masło wyborowe	2.50	2.80
stołowe	2.40	2.70
solone	2.40	2.70
ser edamski czerwony	2.10	2.50
edamski żółty	1.75	2.20
litewski	1.45	1.70
	kopa	sztuka
jaja —Nr. 1	3.90	0.07
Nr. 2	3.60	0.06i pół
Nr. 3	3.60	0.6

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA?

Budowa wielkiej rzeźni w Wilnie

Zarząd Miasta Wilna w najbliższym czasie przystąpi do robót wstępnych związanych z budową wielkiej rzeźni eksportowej. Realizacja tego projektu była od szeregu lat odraczana ze względu na brak odpowiednich kredytów. Znaczna część kapitałów na budowę rzeźni ma być udzielona przez Fundusz Pracy. Budowa rzeźni obliczona jest na przeciąg kilku lat.

Powstanie w Wilnie nowoczesnej rzeźni, wraz z chłodnią, przyczyni się niewątpliwie w sposób zasadniczy do rozwoju eksportu z Wileńszczyzny.— Wszelkie w tym kierunku poczynania hamował dotychczas brak tych urządzeń.

Przemytnicy klejnotów hiszpańskich... w Wilnie

Policja wileńska natrafiła na skład bandy przemytniczej, która trudniła się przemycaniem drogocennych kamieni. Kamienie te przemycano z Hiszpanii. W Wilnie znaczna część towaru była sprzedawana z wolnej ręki.

W wyniku przeprowadzonych rewizyj natrafiono na przemyt wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych. Przemyt uległ skonfiskowaniu. Kilka osób aresztowano.

Ze względu na toczące się śledztwo szczegóły afery trzymane są w tajemnicy.

Wiadomości radiowe

SAMOCHÓD-LIMUZYNA I 500 CENNYCH NAGRÓD dla uczestników Wielkiego Letniego Konkursu Radiowego.

Abonenci Polskiego Radia, zarówno dotychczasowi jak i nowo zarejestrowani, w ciągu czerwca br. mogą zdobyć jedną z 500 cennych nagród w Wielkim Letnim Konkursie Radiowym, jeżeli słuchać będą radia w miesiącu czerwcu, lipcu i sierpniu. Wśród nagród znajduje się piękny samochód limuzyna, wycieczki okrętowe zagranicę, 20 nowoczesnych superheterodyn i innych odbiorników radiowych, wycieczki do Paryża, wycieczki samolotami, wycieczki krajowe turystyczne, maszyny do szycia, kupony ubraniowe, aparaty fotograficzne.

Prawo udziału w konkursie-plebiscycie ma każdy abonent Polskiego Radia, który, jak to już było powiedziane, będzie opłacał abonament radiowy przez czerwiec, lipiec i sierpień, oraz wypełni warunki konkursu, które w najbliższym czasie zostaną ogłoszone w prasie i przez mikrofon.

WILNIANIN W POZNANIU.

Dzisiaj w sobotę o godz. 12,15 red. Jarosław Nieciecki wygłosi przed mikrofonem wileńskim interesującą pogadankę pt. **„Wilnianin w Poznaniu".** Prelegent będzie mówił o kulturalnych zdobyczach Poznania, o jego stałym szybkim rozwoju, jak również uwypukli najbardziej jaskrawe różnice między naszym miastem, a Poznaniem.

RADIO

SOBOTA, 5 czerwca 1937 r.

6.15 — pieśń poranna; 6,18 — gimnastyka; 6.38 — muzyka z płyt; 7.00 — dziennik poranny; 7,10 — muzyka; 7,15 — audycja dla poborowych; 7.35 — muzyka; 8,00 — audycja dla szkół. 8.10 — przerwa.

11,30 — audycja dla szkół; 11,57 sygnał czasu i hejnał: 12.03 — dziennik południowy; 12.15 — wilnianin w Poznaniu. felieton; 12,25 — orkiestra rozrywkowa; 13,00 — przerwa.

14,00 — koncert życzeń; 15.00 — „Człowiek i słońce" felieton; 15.10 — życie kulturalne; 15.15 — audycja dla wszystkich „Ludzie samotni"; 15.45 — wiad. gospod.: 16.00 — wesoła audycja dla dzieci; 16.30 — koncert solistów; 17,00 —melodie egzotyczne: 17.50 torofwiska nad Wartą, pog.; 18.00 — nabożeństwo z Ostrej Bramy; 18.40 — wiad. sport.; 18,45 — program na niedzielę; 18.50 — pogad. akt.; 19,00 — „Latarnik", aud. dla Polaków za granicą; 19.35 — pogł okat.; 19.45 — wiad. sportowe; 19.55 — 20.00 przerwa: 20.00 — koncert symfoniczny, transm. z Wowelu; 21,45 — nowości literackie; 22.00— mozaika muzyczna; 22.50 ostatnie wiadomości: 23.00—23.30 tańczymy — w przerwie „Fraszki".

GRYMASY DNIA

„Zakonspirowana piekarnia" — Szewcy w podartych butach

Istniały w Wilnie potajemne wytwórnie tabletek sacharynowych, potajemne gorzelnie, fabryczki fałszywych monet. Nikt jednak chyba nie słyszał o tym, żeby istniały potajemne... piekarnie. A jednak ubiegłej nocy policja właśnie taką piekarnię wykryła. Historia zakrawa na humoreskę, niemniej jednak jest autentyczną i poważną.

Właściciel cukierni i piekarni przy ul. Wielkiej 25, Dicker stwierdził, że w piekarni jego dokonywane są systematyczne kradzieże... ciasta. W nocy jakiś nieznany sprawca stale kradł z dzieży po kilka kilogramów ciasta, przyszykowanego do wypieku przedniejszego pieczywa. Właściciel piekarni głowił się kim jest ów tajemniczy złodziej. Wpierw skierował podejrzenia na pracowników: obserwował ich i śledził, nawet rewidował, gdy opuszczali zakład, lecz ciasto ginęło nadal. Wreszcie cukiernik zwrócił się o pomoc do policji. Wywiadowcy rozłożyli obserwację. W rezultacie wczoraj złodziej został zdemaskowany. Obserwacje wykryły, że kradzieży ciasta dopuszcza się, zamieszkała w tym samym domu żona ślusarza, Anna Wojtkiewiczowa. Kobieta zrobiła w zabitym deskami oknie piekarni „rozsuwający się", otwór. W nocy wsuwała do otworu kij, zaopatrzony na końcu w haczyk przy pomocy którego przyciągała dzieżę, kradła 5, 6 i 7 i więcej kilogramów ciasta, następnie odsuwała dzieżę z powrotem na poprzednie miejsce. Skradzione ciasto zanosiła do domu, piekła herbatniki i sprzedawała znajomym. Zapewniało jej to codzienie stały i dość wysoki zarobek.

Wczoraj w nocy wywiadowcy ukryli się w piwnicy piekarni i przyłapali złodziejkę ciasta na gorącym uczynku. Wojtkiewiczową osadzono w areszcie. Piekarz oblicza swe straty na sumę przewyższającą 10 tysięcy złotych.

Wywiadowcy zauważyli ostatnio w Wilnie dwuch obdartusów, jednego młodego, drugiego w wieku lat 60, zawsze pijanych. Obaj płacili w knajpach rachunki po 15, 20 złotych i więcej, a mimo to chodzili prawie bez butów i w podartych spodniach. Policja powzięwszy podejrzenie, że są to złodzieje —obu zatrzymała. Na jaw wyszła następująca historia: Józef Giedrojć, dwudziestoparoletni młodzieniec z zawodu szewc, większe miał zamiłowanie do butelki, niż do dratwy. W rodzinnej wsi Mikutany, gminy bienlakońskiej, uchodził za „złotego" młodzieńca. Pociąg do alkoholu i zabawy wymaga gotówki, to też Giedrojć zwęszywszy, że ojciec ma uciułane pieniądze, dobrał się przed paru tygodniami do kryjówki i skradłszy stamtąd 500 złotych, zbiegł do W. Sołecznik, gdzie miał przyjaciela w osobie 60-letniego Stanisława Ciechowskiego.

Przyjaciele na razie bawili się na prowincji. Wreszcie postanowili wypłynąć na „szersze wody" i zjawili się na firmamencie knajp wileńskich.

Jeden z szewców był tak oberwany, że policja... kupiła mu tanie gumowe pantofle.

Nieznany sprawca dostał się do budki magistrackiej na Rynku Drzewnym i skradł z szuflady, po uprzednim złamaniu zamka, 20 zł. na szkodę Zarządu Miejskiego.

Wczoraj podczas obławy plicja zatrzymała dwuch zawodowych złodziei Mieczysława Muraszkę i Juliana Płaszczewskiego, którzy z narzędziami do włamania wyruszyli na miasto do „pracy".

Obok Rzeźni Miejskiej znaleziono wczoraj zabłąkaną dziewczynkę o blond włosach, czarnych oczach, ubraną w niebieski płaszcz, w wieku lat 3. Ponieważ dziewczynka nie mogła wyjaśnić skąd pochodzi, kim są jej rodzice itd. pozostała ona na razie pod opieką jednej z lokatorek domu Nr. 64 przy ulicy Ponarskiej, dokąd rodzice, lub krewni mają się zgłosić po odbiór dziecka.

Danuta Dimitriewa (Poznańska 42) zameldowała; że onegdaj w lokalu firmy „Foto - film" przy ul. Królewskiej 5 nieznany sprawca skradł na jej szkodę aparat fotograficzny wartości 480 zł.

Wczoraj wieczorem na tle porachunków sąsiedzkich został dotkliwie pobity 41 - letni Jan Marlo, urzędnik kolejowy zam. przy ul. Słowiańskiej 11.

Sprawca pobicia zadał mu 4 rany głowy oraz odgryzł palec. Wezwane pogotowie przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala kolejowego na Wilczej Łapie.

Kurjer Sportowy

Marszałek Śmigły-Rydz Honorowym Komandorem Yacht.-Klubu Polski

Podniesienie bandery w Y. K. P.

Odbyło się w Warszawie uroczyste podniesienie bandery klubowej w Yacht Klubie Polski. Uroczystego aktu dokonał wicekomandor Klubu — inż. Aleksadrowicz.

Na uroczystości obecni byli: min. Ulrych, wicemin. Rose, ambasador Francji — Noel, ambasador W. Brytanii — Kennart, ministrowie pełnomocni — Czechosłowacji, Finlandii, Estonii i Szwecji. Nadto przybyli przedstawiciell zaprzyjaźnionych organizacji sportowych.

Uroczystość zagaił przemówieniem komandor klubu, p. Skowroński, przemówienie to, z niewielkimi skrótami, podajemy:

„Tradycyjnym zwyczajem zebraliśmy się u stóp masztu flagowego Yacht-Klubu Polski celem dokonania uroczystego podniesienia bandery. Jakkolwiek czynność tę powtarzamy co roku, nie przestaje ona nigdy być dla nas chwilą uroczystą i sięgającą głęboko w życie klubu. Jeśli bowiem bandera jest sybolem honoru i jedności Klubu, to jej podniesienie ma głębokie i symboliczne znaczenie.

Przede wszystkim przypomina nam ona o tym, że po okresie przygowań zimowych rozpoczyna się okres, w którym yacht-kluby polskie pójdą na dalekie wody i jeziora polskie. Przypomina obowiązek gorliwego przestrzegania etyki żeglarskiej i klubowej — niesienia polskiej kultury, kultury polskiego żeglarza w najdalsze zakątki Polski.

Sport żeglarski jest nietylko przyjemnością, ale i ciężką pracą nad wyrobieniem tężyzny fizycznej i dyscypliny duchowej.

Pracę tę podejmiemy w tym roku tym chętniej i radośniej, że patrzeć na nas będzie nasz drugi Komandor, Marszałek Śmigły Rydz, który właśnie w dniu wczorajszym zaszczycił nas przyjęciem godności Komandora Honorowego".



Bawiący w Stanach Zjednoczonych na bokserskich mistrzostwach między reprezentacjami Europy i Ameryki Środkowej, bokserzy polscy Polus i Chmielewski, odnieśli piękne sukcesy. Polus, walcząc w wadze piórkowej, pokonał na plikły boksera Simmonsa, zaś Chmielewski w wadze średniej znokautował boksera Halla.

Jutro wyścigi konne

W niedzielę na Pośpieszce nastąpi otwarcie sezonu wyścigów konnych. Wyścigi wileńskie mają już utartą w świecie sportowym markę i rok rocznie cieszą się powodzeniem. Bardzo dobrze organizatorzy zrobili, że w tym roku przesunęli nieco termin zawodów. W roku zeszłym wyścigi wypadły bowiem w czasie ferii letnich. Odbiło się to ujemnie na frekwencji.

Jeżeli chodzi o szczegółowe omówienie sytuacji w sporcie konnym, to dłuższe omówienie podamy niebawem.

W niedzielę na Pośpieszce zbierze się więc zapewne sporo publiczności a zawody nie pozbawione będą sensacyj sportowych.

Dziś gra Bordeaux

Dziś o godz. 16 m. 30 na boisku przy ul. Wiwulskiego zobaczymy piłkarzy francuskich z Bordeaux, którzy spotkają się w pierwszym towaskim meczu z Makabi, a jutro na stadione przy ul. Werkowskiej z mistrzem Wilna WKS. Śmigły.

Oba te mecze budzą w Wilnie ogromne zainteresowanie.

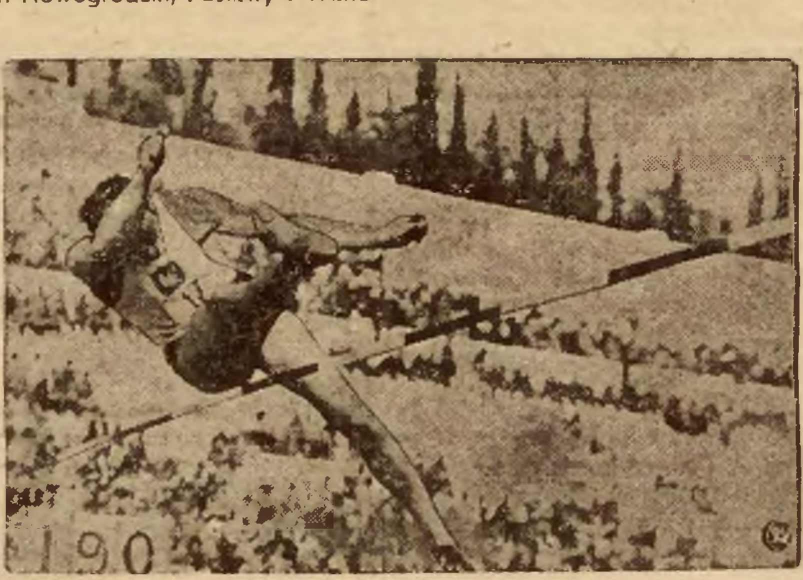
* * *

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy piłkarze francuscy pokonali wczoraj reprezentację Tomaszowa Mazowieckiego 5:2.

Międzyszkolne zawody strzeleckie

W dniu 6 bm. na strzelnicach małokalibrowych 1 p. p. Leg. i Miejsk. Komitetu WF. i PW. na Pióromoncie odbędą się „Międzyszkolne Zawody Strzeleckie" o Mistrzostwo Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego i nagrodę Dowódcy O. K. III. na rok 1937-38 dla Szkolnych Kół Sportowo-Strzeleckich z terenu m. Wilna i powiatów Lida, Oszmiana, Mołodeczno, Szczuczyn Nowogródzki, Postawy i Wilno Troki. Zespoły po 6 zawodników Protektorat nad zawodami objęli: PP. Kurator Okręgu Szkolnego Godecki, wiceprezydent m. Wilna Grodzicki i ppłk. Bobrowski — kierownik okręgowego Urzędu WF. i PW. DOK. III Grodno.

Początek zawodów o godz. 9-ej na strzelnicy małokal. 1 pp Leg. Dojazd: linia autobusowa Nr. 2.



Fragment z trójmeczu Polska—Grecja—Czechosłowacja, rozegranego w Atenach z dużym sukcesem drużyny polskiej. Na zdjęciu moment efektownego skoku w zwyż naszego lekkoatlety Hoffmana.

Zawody pływackie

Jutro rano na pływalni obok przystani wioślarskich na Wilii odbędą się pierwsze w tym sezonie zawody pływackie, zorganizowane dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych.

W pierwszej zaś połowie lipca pływacy Wilna walczyć będą w Grodnie w meczu międzymiastowym.

Konferencja nad Naroczą

W niedzielę 6 bm. o godz. 12 odbędzie się zebranie Komisji Porozumiewawczej dla spraw rozwoju turystyki i sportów wodnych nad Jeziorem Narocz. Porządek obrad następujący:

1) Odczytanie protokułu zebrania Komisji z dnia 12 marca rb. i krótkie sprawozdanie z wykonanych prac;

2) Ogólne sprawozdanie z prac ub. roku i projekty pracy w okresie letnim br.: a) Towarzystwo Miłośników Jeziora Narocz, b) Szkolne Schronisko Wycieczkowe; c) Ośrodek Ligi Morskiej i Kolonialnej; d) Ośrodek Związku Harcerstwa Polskiego.

3) Organizacja bezpieczeństwa nad Jeziorem Narocz — referuje delegat Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej;

4) Wolne wnioski.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

Cedula z dnia 4 czerwca 1937 roku

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	24.—	24.50
„ II „ 670 „	23.50	24.—
Pszenica I „ 730 „	31.25	31.75
„ II „ 710 „	30.50	31.—
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	
„ II „ 649 „ „	—	
„ III „ 620,5 „ (past.)	20.75	21.75
Owies I „ 468 „	22.25	22.75
„ II „ 445 „	21.25	21.75
Gryka „ 610 „	27.50	28.—
Mąka pszen. gat. I 0—65%	43.75	44.—
„ „ „ II 65—70%	32.50	33.—
„ „ „ II-A 65—75%	—	
„ „ „ III 70—75%	24.50	25.—
„ „ razowa do 96%	—	
„ „ pastewna	—	
„ żytnia gat. I do 70%	33.50	—
„ „ razowa do 95%	28.—	—
Otręby pszenne miałkie przem. stand.	16.—	16.50
„ żytnie przem stand.	15.—	15.50
Peluszka	—	
Wyka	—	
Łubin niebieski	16.—	16.50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	—	
Len trzep. stand. Wołożyn b. I sk. 216.50	1820.—	1880.—
Len trzepany stand. Horodziej b. I sk. 216.50	—	—
Len trzepany stand. Miory b. SPK	—	—
Len trzepany stand. Traby b. I sk. 216.50	1800.—	1840.—
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10	2080.—	2120.—
Kądziel Horodziejska b. I sk. 216.50	2080.—	2120.—
Targaniec mocz. asort. 70/30	1100.—	1140.—

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (D. U. R. P Nr. 62 poz. 580), Urząd Skarbowy w Lidzie podaje do ogólnj wiadomości, że dnia 26 czerwca 1937 r. o godz. 10-tej przy Zarządzie Gminnym w Raduniu celem uregulowania zaległych należności Urzędu Skarbowego w Lidzie, Zarządu Gminy Raduń, P. Z. U W. w Słonimie i Państw. Banku Roln. w Wilnie — Chrul Józef, okol. Wołkowce gm. Raduń, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Maszyna do szycia nożna — 1 szt. zł. 150.—
Buhaje, bury i pstry 6-letnie 2 szt. zł. 300.—
Jałówki — 4 szt. zł. 100.—

Z uwagi na to, że licytacja, wyznaczona w pierwszym terminie na dzień 9 kwietnia 1936 roku nie doszła do skutku, wymienione wyżej przedmioty, w myśl § 92, powołanego na wstępie rozporządzenia mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacowania.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 26 czerwca 1937 r. od godz. 8-mej do godz. 10-tej przy Zarządzie Gminy Raduńskiej.

Kierownik Urzędu Skarbowego
podpis nieczytelny

Młody król przyjmuje defiladę



Młody król jugosłowiański Piotr II-gi przyjmujący w Belgradzie defiladę oddziałów gwardii królewskiej, w mundurze sokolim.

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (D. U. R. P Nr. 62 poz. 580), Urząd Skarbowy w Lidzie podaje do ogólnj wiadomości, że dnia 18 czerwca 1937 roku o godz. 10-tej w lokalu Uszyło Adolfa w Jurszyszkach gm. ejszyskiej, celem uregulowania zaległych należności Urzędu Skarbowego w Lidzie, Zarządu Gminy Ejszyskiej i P. Z. U. W. w Słonimie — Uszyłło Adolfa, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Jałówki dwuletnie — 2 szt. zł. 180.—
Krowa czarna 3-letnia — 1 szt. zł. 160.—
Świnie dwuletnie — 2 szt. zł. 120.—
Wieprze jednoroczne — 2 szt. zł. 80.—

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 18 czerwca 1937 r. od godz. 8 w lokalu zobowiązanego.

Kierownik Urzedu Skarbowego
podpis nieczytelny

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (D. U. R. P. Nr. 62 poz. 580), Urząd Skarbowy w Lidzie podaje do ogólnj wiadomości, że dnia 18 czerwca 1937 roku o godzinie 10-tej w lokalu Uszyło Władysława, zam. w Jurszyszkach, celem uregulowania zaległych należności Urzędu Skarbowego w Lidzie, Zarządu Gminy Ejszyszki, P. Z. U. W. w Słonimie i Inspektoratu Szkolnego w Lidzie — Uszyło Władysław, w. Jurszyszki, gm. Raduń, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Krowa pstra — 1 szt. — zł. 180.—
Jałówki półtoraroczne 5 szt. zł. 350.—

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 18 czerwca 1937 r. od godz. 8 w lokalu zobowiązango.

Kierownik Urzędu Skarbowego
podpis nieczytelny

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 250.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz